Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Łukasza Górnickiego
CZYTELNIA PRASY
w Białymstoku

Ogłoszenia drobne — u nas najtańsze!!!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK

Białystok
Łomża
Suwałki
Wyd. 1,€
Nr 162 (12 063)
Cena 400 zł

ŚRODA
22 SIERPNIA 1990 r.
Imieniny: Cezarego, Fabrycego, Tymoteusza, Zygfryda, Dzmitryja

Prezydent RP na odbudowę sanktuarium w Grabarce

Prezydent RP Wojciech Jaruzelski, poruszony nieszczęściem, jakie spotkało Kościół Prawosławny w Polsce, postanowił przyczynić się datkiem pieniężnym do dzieła odbudowy sanktuarium w Grabarce.

21 bm. Michał Janiszewski, szef Kancelarii Prezydenta przekazał dar na ręce arcybiskupa Bazylego, Metropolity Warszawy i Całej Polski Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego. (PAP)

Lipiec lepszy, ale...

Dane o sytuacji w gospodarce w lipcu świadczą być może o tym, że ruszyła się wreszcie produkcja przemysłowa, choć z drugiej strony na podstawie jednego tylko miesiąca trudno snuć optymistyczne prognozy. Centralny Urząd Planowania informuje wszakże, że w lipcu zmalała nieco skala recesji w przemyśle. Zwykle bardzo wysoki sezonowy spadek produkcji wyniósł 12,5 proc. Produkcja trzymała się w lipcu średnio na poziomie 76,5 proc. ubiegłorocznej.

Gospodarka państwowa pozbywa się kon-

Ciąg dalszy na str. 2

Puste rzędy przed ekranem

W AKACYJNE kino uświetniła szampańska komedia Gerarda Oury ze znakomitym Louisem de Funesem w roli głównej. Film został nakręcony w 1973 r., ale z różnych względów nie mógł wejść na nasze ekrany. Akcja filmu rozgrywa się wśród Żydów, z humorem pokazuje ich obyczaje i mentalność.

Główny bohater jest Francuzem, a Rabbim Jakubem zostaje omyłkowo, drugim zaś rabbim jest arabski rewolucjonista, co jeszcze bardziej dodaje pikanterii filmowi. Niektóre sceny są wręcz zwariowane, pełne gagów, dostarczających widzowi naprawdę końskiej dawki śmiechu. Oczywiście, wszystko kręci się wokół niesamowitego de Funesa. Jego wybuchy wściekłości, mimika, bezustanna gonitwa za ludźmi i... przedmiotami, szaleńcze pomysły, doprowadzają widownię do łez. I o to właśnie chodzi, aby choć na dwie godziny zapomnieć o Bożym świecie.

Ale wróćmy na ziemię. Demonopolizacja rynku filmowego stała się faktem. Łudzili się ci przedstawiciele środowiska filmowego, którzy sądzili, że proces ten uda się jakoś powstrzymać albo prze-

Ciąg dalszy na str. 2

Komu zawadzają ogródki działkowe?

Grupa siedemnastu posłów z OKP wystąpiła do marszałka Sejmu z projektem ustawy o likwidacji organów pracowniczych ogrodów działkowych, dopatrując się w nich „biurokratycznego aparatu administracyjnego byłego systemu socjalistycznego". Ogrody działkowe — zdaniem posłów OKP — winny przejść we władanie samorządów terytorialnych. Mają one po nowemu, tj. na nowych warunkach finansowych, dysponować gruntami.

Jeśli rzeczywiście autorom tego pomysłu chodzi wyłącznie o pozbycie się „biurokratycznego aparatu odchodzącego systemu", to nie mamy nic przeciwko. Obecny układ może i stracił rację bytu w świetle zaszłych zmian społeczno-gospodarczych i politycznych. Choć zdaniem wielu działkowiczów — wspomniany układ ich ani grzeje, ani ziębi. Przeżyli z nim dotychczas „naście" lat, przeżyją i dalej.

Obawy dotyczą zgoła czego innego. W art. 5 projektu ustawy mówi się wyraźnie, iż po przejęciu gruntów przez nowego włodarza, nastąpi „zmiana warunków dzierżawienia ogrodów działkowych z dotychczasowymi użytkownikami", a jeśli ktoś nie wyrazi na to zgody, w ciągu sześciu miesięcy umowa dzierżawna z nim zostanie rozwiązana. W

Ciąg dalszy na str. 2

Z KRAJU ZE ŚWIATA

● Start amerykańskiego wahadłowca „Columbia" zaplanowano na 1 września br. — podała NASA.

Na pokładzie promu umieszczone zostanie obserwatorium kosmiczne „Astro". W locie uczestniczyć będzie siedmiu astronautów.

● Szef państwa libijskiego pułkownik Kadafi zagroził w poniedziałek wycofaniem Libii z ONZ, o ile Rada Bezpieczeństwa nie potępi Stanów Zjednoczonych za stosowanie siły w zatoce.

● Powołując się na oświadczenie przedstawiciela władz tzw. Armeńskiego Ruchu Narodowego, agencja „Infonowosti" podała we wtorek, że w związku z decyzją parlamentu armeńskiego o tworzeniu własnej armii władze tej republiki zamierzają uwolnić tutejsze KGB i MSW spod kontroli Moskwy i podporządkować je rządowi.

● Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Wojciech Jaruzelski postanowieniem z 10 lipca br. uchylił uchwałę Rady Państwa z 21 lipca 1974 r. w sprawie nadania Leonidowi Breżniewowi Krzyża Wielkiego Orderu Virtuti Militari.

● Średnio co czwarte dziecko w USA rodzi się u niezamężnych kobiet. Poinformował o tym Krajowy Ośrodek Statystyki w Dziedzinie Służby Zdrowia.

Zgodnie z danymi tego organu federalnego, w 1988 r. urodziło się ponad milion dzieci kobiet niezamężnych, czyli o 51 proc. więcej niż w 1980 r.

● Minister Sprawiedliwości RFSRR N. Fiodorow oświadczył, że nowy rząd rosyjski zamierza zrewidować akty anulujące długi rządu carskiego oraz długi Związku Radzieckiego w ramach dostaw „Land-lease". (opr. il)

Po redakcyjnym dyżurze
Temat wyjątkowo obywatelski

— Denerwuje mnie ta cała dyskusja o religii, denerwują wypowiedzi czy aby to nie naruszy wolności sumienia. Takiej dyskusji nie było, gdy religię ze szkół wyrzucano. Dlatego wszelkie debaty uważam za zbędne i uwłaczające godności prawdziwych Polaków, Narodu bądź co bądź w większości katolickiego.

Ten odosobniony i ekstremalny w wymowie głos Stanisława Kotowskiego z Zambrowa ma się nijak do zainteresowania sprawą nauczania

Ciąg dalszy na str. 2

Okradziono „Solidarność"

Minionej nocy nieznani sprawcy dokonali włamania do siedziby Zarządu Regionu Środkowo-Wschodniego NSZZ „Solidarność" w Lublinie. Dostali się do pomieszczenia zajmowanego przez fundację „Solidarności", sforsowali szafę metalową, z której wydobyli kasetę i ukradli 3,5 tys. dolarów i 7 mln zł. Prokuratura dla miasta Lublina wspólnie z policją wszczęła śledztwo. (PAP)

POGODA

Krótko cieszyliśmy się tegorocznym latem, mało było słonecznych ciepłych dni, więcej tych pochmurnych, z opadami i niskimi temperaturami.

Dziś — zachmurzenie umiarkowane, okresami duże, miejscami przelotne opady deszczu. Temperatura maksymalna 16—18 st. C., minimalna 10—12 st. C. Wiatr umiarkowany, zachodni i północno-zachodni. Jutro — bez istotnych zmian. (il)

EKSPRESEM

Samobójstwo w Łomży...

...przy ul. Strzelców Kurpiowskich popełnił samobójstwo 36-letni mężczyzna. Z ustaleń policji wynika, że powodem były nieporozumienia rodzinne.

Daleko nie dojechali...

....sprawcy kradzieży samochodu w Nowogrodzie, którzy uprzednio odwiedzili nie proszeni bynajmniej, tamtejszą restaurację „Kurpianka". Policja stanęła na wysokości zadania...

Nie doczekali się...

...również na lekarza sprawcy włamania do Przychodni Rejonowej przy ul. Polowej w Łomży. Zamiast uroczej rejestratorki „nacięli" się na policyjny patrol. Teraz porad szukać będą w ambulatorium więziennym...

Na głodniaka...

...najwyraźniej wybrali się na nocną eskapadę do kolneńskich piwnic nieznani jeszcze sprawcy. O-

Ciąg dalszy na str. 2

Maraton dyrygentów

Wszystko wskazuje na to, że w Filharmonii Lubelskiej, od nowego sezonu, trwać będzie niekończący się maraton dyrygentów. Po odejściu dotychczasowego szefa tej instytucji i zarazem orkiestry, nie udało się pozyskać nikogo odpowiedniego na stanowisko dyrektora artystycznego. Postanowiono, że co tydzień orkiestrę poprowadzi inny dyrygent. Jak zabraknie krajowych mistrzów batuty — to sprowadzi się z zagranicy. Powiało wielkim światem: Filadelfią, Cleveland, Bostonem... (PAP)

Hiszpania wysyła okręty

Źródła oficjalne w Madrycie poinformowały we wtorek, że Hiszpania postanowiła wysłać swoje okręty wojenne w rejon objęty konfliktem Zatoki Perskiej. Rzecznik hiszpańskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych poinformował, że do zatoki skierowaną zostanie fregata, dwie korwety i okręt pomocniczy.

Decyzja została ogłoszona podczas nadzwyczajnej paryskiej Sesji Unii Zachodnioeuropejskiej. Tym samym Hiszpania staje się czwartym krajem — po Francji, Wielkiej Brytanii i Holandii — który wysyła okręty do Zatoki Perskiej. (PAP)

Męski... rezerwat

Nie brakuje wśród lublinian zwolenników opalania się nago. Nudyści upatrzyli sobie wyspę na Zalewie Zemborzyckim. Żeby się na nią dostać, trzeba przemierzyć duży odcinek drogi wodą. Odstrasza to kobiety, dlatego, też wyspę, całkowicie zdominowali mężczyźni. Lublinianie mówią o niej „rezerwat dla mężczyzn". (PAP)

WAKACYJNA PORADA
Sposób na bzyczące draństwo

S.O.S. nadesłali nam wypoczywający pod namiotami w Starych Juchach studenci Politechniki. Nie dają im spokoju komary. Rozmnożyło się ich tego lata tyle, że nosa nie można wysunąć ze śpiwora. Pytają, czy znamy jakieś antidotum na to bzyczące draństwo?

Cóż, nie chcemy być złośliwi i polecać akademikom chemicznego preparatu o nazwie „Moskito". Nie nadaje się on — mówiąc wulgarnie — nawet do ... Polecamy za to rady

Ciąg dalszy na str. 5

Z tanecznego maratonu
Rekord został pobity

W PONIEDZIAŁEK wieczorem, w 46 godzinie wielkiego maratonu tanecznego, który od soboty trwa w Łomży — organizatorom i zawodnikom prawdziwego psikusa sprawiła aura. Zaczął wiać silny wiatr, padał deszcz. Impreza przeniosła się więc do osiedlowego klubu przy ul. Księżnej Anny. W ślad za tancerzami — podążyli oczywiście wierni kibice.

Wczoraj, punktualnie o godz. 9.16 zawodnicy rozpoczęli 56 godzinę i 11 minutę buszowania po parkiecie. Tym samym wyrównali, a w chwilę potem — już pobili dotychczasowy rekord woj. łomżyńskiego w tańcu. Przy okazji apelujemy do poprzednich mistrzów, którzy tytuł ten dzierżyli od pamiętnego maratonu sprzed kilku lat w SP nr 4 — by zgłosili się do łomżyńskiego oddziału naszej „Gazety". Sprawa pilna.

Po pobiciu rekordu, któremu towarzyszył huk od korków szampana, nastąpiła 45 min. przerwa w maratonie. A potem zaczęło się od nowa. Zawodnicy to nadal Anna i Maciej Zajkowscy oraz Joanna i Jacek Gryczewscy. Ci ostatni powiedzieli wczoraj, że zamierzają się na rekord Polski, który wynosi ponad 84 godziny.

I jeszcze dwa słowa o sponsorach. Ciągle ich przybywa. Wczoraj Przedsiębiorstwo Hurtu Spożywczego przekazało po 500 tys. obu parom i zestaw odżywek owocowych, hotel „Polonez" przekazał pół miliona dla Joanny i Jacka Gryczewskich, a Jan Mieczkowski z „Inter-Acme" i „Baltony" słowa dotrzymał, milion złotych za pobicie rekordu województwa zasililo konta obu par (po połowie).

Trzymamy kciuki!

(kloc)

Noc w lesie

Znalazłem grubą i wysuszoną. Podałem Ekiemu i dopiero teraz zdałem sobie sprawę, że w ten sposób nigdy go nie wyciągnę. Trzeba było znaleźć coś, po czym mógłby wspiąć się do mnie. Tylko gdzie?

— Poczekaj jeszcze. Poszukam czegoś.

Oczywiście natrafiałem na wszystko, na co tylko mogłem natrafić w tych ciemnościach, tylko nie na poszukiwaną belkę, czy jakiś dłuższy kawałek drewna. Zwątpiłem już, czy znajdę cokolwiek, gdy w rogu ganku natknąłem się na wysoki pieniek. Przeturlałem go i zrzuciłem w dół.

Ciąg dalszy na str. 5

Komu zawadzają ogródki działkowe?

Ciąg dalszy ze str. 1

praktyce nie oznacza to nic innego — jak tylko obłożenie ludzi podatkami i zmuszenie ich do samolikwidacji tego, co dla wielu było sposobem życia. Zdecydowana bowiem większość działkowiczów — to emeryci i renciści, robotnicy — a więc ci, którzy z trudem wiążą koniec z końcem. Skazywanie ich na łaskę i niełaskę nowych „wyposzczonych" władz gminnych, szukających na siłę dochodów, może doprowadzić kilka milionów obywateli (tylko w woj. białostockim mamy 13 tys. ogrodów działkowych) do rozpaczy.

Nic dziwnego, iż wśród działkowiczów zawrzało. Zewsząd płyną petycje i protesty pod adresem kancelarii Sejmu. Np. swój protest wysłali działkowicze z Białegostoku. Czytamy w nim m.in., iż „inicjatywa poselska jest wroga społecznie i zmierza do nacjonalizacji pracowniczych ogródków działkowych; nie ma ona nic wspólnego z demokratyzacją kraju", o co tak usilnie zabiega OKP.

I trudno się nie zgodzić z obawami działkowiczów. Pomysł kilkunastu posłów świadczy o braku nie tylko poczucia odpowiedzialności, ale i zwykłej wyobraźni. A może faktycznie chodzi im o to, aby stare i zagospodarowane w pocie czoła pracownicze poletka — często jedyna nagroda za wieloletni trud zawodowy — odebrać „starym" i poprzydzielać „nowym"?

Zdaje się, że to już przerabialiśmy... (SF)

—•—

Przewodniczący Parlamentarnego Klubu Lewicy Demokratycznej Włodzimierz Cimoszewicz oraz jego zastępca Janusz Szymański spotkali się z przewodniczącym Krajowej Rady Pracowniczych Ogródków Działkowych Eugeniuszem Kondrackim.

Szef organizacji działkowców poinformował posłów o narastającym wśród użytkowników działek niepokoju w związku ze zgłoszonym w lipcu br. do Laski Marszałkowskiej projektem ustawy o likwidacji organów pracowniczych ogrodków działkowych. Wniesiony przez grupę posłów z Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego projekt ustawy może pozbawić możliwości korzystania z działek większości ich dotychczasowych użytkowników. Opowiedziano się za potrzebą nowelizacji obowiązującej ustawy, jednakże w sposób nie naruszający uprawnień działkowców. (PAP)

Lipiec lepszy, ale...

Ciąg dalszy ze str. 1

sekwentnie dotacji. W lipcu uwolniono ceny zbytu węgla i koksu. Podrożały jednak usługi, w górę poszły ceny za centralne ogrzewanie, ciepłą wodę, za gaz i energię elektryczną. CUP informuje, **że ogółem wzrost cen detalicznych towarów i usług wyniósł, w porównaniu z czerwcem — 3,6 proc., a z grudniem ub. r. 179,5 proc. Ceny żywności wzrosły w lipcu mniej niż usługi, tj. o 0,8 proc. Płaca realna wzrosła w tym czasie o 6,8 proc., a przeciętne wynagrodzenie w 5 podstawowych działach gospodarki o 9 proc. i wyniosło 979 tys. zł.** (PAP)

EKSPRESEM

Ciąg dalszy ze str. 1

brabowano 9 boksów. Zginęły głównie przetwory przygotowywane już na zimę. Tym razem życzenie smacznego byłoby raczej niesmaczne...

To nie Ameryka...

...chociaż wydarzenie, jakie miało miejsce w Mońkach godne jest niemal Agaty Christi. Właściciel jednego z kantorów udawał się do pracy. Była godz. 8.30. Po wejściu do pobliskiego sklepu spożywczego został znienacka zaatakowany przy użyciu do tego ręcznego miotacza gazu. Napastnik interesował się szczególnie teczką, w której, jak sądził, powinny być niebagatelne walory. Na szczęście napad nie udał się. Właściciel kantoru był silniejszy.

A pozostali kupujący, przecież sklep o tej porze nie mógł być pusty? No cóż — robili zakupy albo... przyglądali się spokojnie, co z tego wyniknie. Podobno zakładów — kto wygra jednak nie było. Na szczęście. Strach, czy znieczulica?

Ciuchy...

...były tureckie. Leżały sobie spokojnie w torbie, gdy ich właściciel otwierał stragan i... uleciały w siną dal w dłoniach nieznanego sprawcy, który zarobił ok. 4 mln zł. Rzecz miała miejsce na rynku przy Bema...

Na naukę...

...nigdy za późno. Chociaż... W Hajnówce kierująca „maluchem" w ramach nauki jazdy kursantka wymusiła pierwszeństwo przejazdu i zderzyła się z polonezem. Doznała rany ciętej nogi i znalazła się w szpitalu. A instruktor? Z ogólnymi obrażeniami ciała leży kilka sal obok.

50 mln zł poszło z dymem...

...w Stanisławowie. Spłonęła stodoła wraz z maszynami rolniczymi.

Dynastia...

...skusiła włamywaczy do sklepu RTV przy Alei 1 Maja w Białymstoku. Wybili szybę i wzięli sobie „Heliosa". W kolorze to zupełnie inaczej wygląda. A jakże! (tk)

Bardzo wesoła wystawa

Wczoraj (21.08.) w Spółdzielni Rzemiosł Różnych przy ul. Jatkowej 8 w Łomży otwarta została wielka giełda zabawek. Jej organizatorem jest Spółdzielnia Pracy Wyrobów Zabawkarskich „Miś" w Łomży, która prezentuje tu kilkadziesiąt najnowszych wzorów swoich wyrobów. Pełno więc tu misiów, piesków, kotków, są żmije, hipopotamy i cały wielki zwierzyniec. Nowością są bardzo estetycznie wykonane zabawki futerkowe ze świecącymi oczkami i pozytywkami.

Eksponowane są także zabawki mechaniczne z importu, a także różnego rodzaju klocki i lalki. W specjalnym dziale wystawiana jest konfekcja dziecięca, produkowana w „Misiu".

Na wystawie spotkaliśmy wiele dzieci, które, niestety, coraz trudniej mogą kupić tak atrakcyjne zabawki i przytulanki. Jest to więc także — tak nam się wydaje — idealna okazja dla handlowców, właścicieli różnych sklepików, do odwiedzenia tej wystawy. Czynna będzie w Łomży jeszcze dziś (22.08) w godz. 9—15 oraz jutro (23.08) — w oddziale grajewskim spółdzielni „Miś". (kłos)

Puste rzędy przed ekranem

Ciąg dalszy ze str. 1

czekać. Prywatyzacja i komercjalizacja kin przebiega konsekwentnie. Pewien chaos, panujący obecnie na rynku, nie zmienia faktu, że jest to problem egzystencji kin, a nie dobrej czy złej woli dystrybutorów.

Konsekwencją tego procesu jest **eliminacja z repertuaru wszystkich utworów niekasowych** — powiedział mi **Bogusław Pezowicz z Instytucji Filmowej Dystrybucji Filmów „Max" w Warszawie** Oddział w **Białymstoku** (nowa nazwa!). — Do nich należy większość filmów polskich, cała (z małymi wyjątkami) zakupiona produkcja byłych krajów socjalistycznych oraz obrazy zaliczane do „ambitnej twórczości autorskiej", nagradzane na międzynarodowych festiwalach i chwalone przez poważne pisma filmowe. Wyklarowuje się więc całkowicie nowa sytuacja: w repertuarze dominować będą najgłośniejsze (oby tak było!) i najlepiej realizowane filmy różnych gatunków, sprowadzane natychmiast — aby zaspokoić mogły zainteresowanie publiczności. Data premiery ma teraz ogromne znaczenie, ponieważ ogromna też jest konkurencja — telewizja (w tym satelitarna) oraz pirackie wideokasety — nie zasypiają gruszek w popiele.

W tej sytuacji twórczość tzw. artystyczna, z natury niekomercyjna, musi znaleźć miejsce w specjalnie prowadzonych kinach. Premiery kilku gotowych polskich filmów zostały odłożone do jesieni. Po dorocznym festiwalu w Gdyni nasze kino nie będzie więc mogło liczyć na taryfę ulgową, choć nie brakuje głosów krytykujących komercjalizację, jako sprzyjającą szerzeniu się tandety, a nie prawdziwej sztuki.

Tyle uwag natury ogólnej. A co na naszym regionalnym podwórku? Na razie mamy jeszcze 17 kin państwowych, z których większość stara się, aby repertuar odpowiadał duchowi czasu. Oczywiście, podczas wakacji, najlepsze „kąski" powędrowały nad jeziora. I tak w **Mikołajkach** publikę zabawia amerykański „Nico" i francuski **„Joy"**, w **Orzyszu** — **„Nocny jastrząb"**, **„Książę w Nowym Jorku"**, i **„M.A.S.H."** w **Białej Piskiej** — **„Willow"** i **„Cobra"**. Dzieci zaś przywabiają polski **„Kaczor Feluś"** i francuski **„Niedźwiadek"**. Furorę w kinie nocnym robią — **„Nowy Jork"** i **„Rasputin"**.

Mimo to, tylko wspomniany „Rabbi Jakub" dzielnie stawia czoło telewizji, video i... cenom biletów (dochodzą nawet do 7 tys. zł). Na tym filmie sale kinowe, m.in. w białostockim „Pokoju" zapełniają się w ponad połowie. Na pozostałych — zaledwie w 12—17 proc. To dowodzi, że kina przestały być rentowne. Padają! Dotknęło to m.in. hajnowskiego „Leśnika", który pozostał już tylko wspomnieniem. Aż się nie chce wierzyć, że 30-tysięczne miasto nie ma kina!

Za to mamy kino prywatne w **Złotym Jabłku** koło Czyżewe w woj. łomżyńskim. Tę wdzięczną nazwę miejscowości przybrało i kino. Prowadzi je rolnik, **Aleksander Grosicki.** Oczywiście, jest to jego dodatkowe zajęcie, bo w pierwszej kolejności pilnuje swoich hektarów. I dobrze pilnuje! Wydajnością z czterech zbóż może pochwalić się **na każdych dożynkach.**

Instytucji filmowej opłaca się mieć kina ajencyjne albo prywatne. Nie dopłaca do nich ani złotówki, za to czerpie zyski, od pierwszych — 40 proc., drugich — 25 proc. od wpływów. Nie ma podziału na kina dobrze i gorzej sytuowane, stąd automatycznie i pozycja finansowa kin oddalonych od centrum miasta lub działających w tzw. niefilmowych środowiskach jest o wiele trudniejsza.

Choć „Złote Jabłko" prosperuje ponoć całkiem nieźle. A jak to się dzieje — jest słodką tajemnicą pana Aleksandra. (SF)

Droga do wolnej Europy

Zarząd Regionu „Pojezierze" NSZZ „Solidarność" w Suwałkach zaprasza wszystkich chętnych do uczestnictwa w imprezie **„Droga do wolnej Europy"**, przygotowywanej wspólnie z **„SAJUDIS" i PPS**, która odbędzie się w dniach **22—25 sierpnia** i poświęcona jest 51. rocznicy zawarcia paktu Stalin — Hitler.

Oto program imprezy:

● **DZIŚ, 22 sierpnia, OGRODNIKI** — spotkanie z przedstawicielami „Sajudisu";

CZWARTEK, 23 sierpnia, godz. 11 — przejście uczestników imprezy na stronę litewską (ok. 4 km), godz. 14 — uroczysta **msza polowa**, godz. 17 — **wiec pod hasłem „Droga do wolnej Europy"**, godz. 19 — rozpalenie **„ognisk wolności"** na terenie **Litwy, Łotwy, Estonii** i w miasteczku złotowym w **Ogrodnikach**, godz. 20 — imprezy muzyczne z udziałem grupy rockowej i zespołów folklorystycznych;

● **PIĄTEK, 24 sierpnia** — zakończenie uroczystości na terenie Litwy, powrót do Polski, zakończenie imprezy;

Sobota, 25 sierpnia — wyjazd uczestników.

Do miasteczka złotowego w Ogrodnikach można dojechać autobusami PKS. Bezpośrednio z Suwałk autobusy do Ogrodnik odjeżdżają o godz. **10.40, 11 i 15.40.** Można również dojechać z Suwałk do Sejn i tam przesiąść się na autobus do Ogrodnik. Odjazdy autobusów Sejny—Ogrodniki o godz. 6, 7.40, 11.25, 13.10, 16.40 i 18.50.

Uczestnicy powinni zaopatrzyć się w namioty. Należy zabrać ze sobą dowód osobisty lub paszport, a młodzież — legitymację szkolną.

Organizatorzy zapewniają możliwość dokonania zaopatrzenia w żywność po stronie polskiej i litewskiej. Teren do ustawienia namiotu przylega do jeziora i znajduje się w bezpośrednim sąsiedztwie przystanku PKS. (b)

KUPIĆ – SPRZEDAĆ – POTARGOWAĆ

Niewiele zbóż

Jako że żniwa jeszcze trwają, na targach odbywających się w naszym regionie najczęściej goszczą turyści. Najbardziej oblegani są więc sprzedawcy mięsa i jajek. Te drugie najtańsze są w Łomżyńskiem, np. w **Ciechanowcu** 500 zł sztuka, zaś najdroższe na Suwalszczyźnie, np. w **Sejnach** i **Olecku** po 650, a nawet 700 zł.

W Suwałkach wielu klientów decydowało się na kupno schabu po 25 tys. zł za kilogram, łopatki — 20, boczku — 18 i słoniny — 5—8 tys. zł. Do tego warto było wybrać ogórki po 2,5—3 tys. zł kg, bądź pomidory po 3—4 tys. zł. Jabłka, w zależności od odmiany, kosztowały w granicach 2—5 tys. zł kg. W **Augustowie** smakosze drobiu mogli nabyć koguta za 20 tys. W większości miejscowości kilogram ziemniaków można było kupić za 350 zł, zaś litr śmietany za 4 tys. zł.

W Sejnach niewielkim zainteresowaniem cieszyły się krowy w cenie 1,3—1,7 mln zł, jak również prosięta po 600—650 tys. zł para (warchlak 400—450 tys.). W Olecku niektórzy gospodarze oglądali konie, które w zależności od wieku i kondycji wyceniono na 5—11 mln zł. Tutaj para prosiąt kosztowała 500—600 tys. Przywieziono niewielkie ilości zbóż (prawdopodobnie resztę rolnicy sprzedali w punktach skupu); jęczmień po 60 tys. zł za kwintal, pszenicę — 70 i mieszanki — 45 tys. zł.

Do wyboru było ziarna w Ciechanowcu. Oto najczęstsze ceny: pszenica — 80 tys., żyto i jęczmień — po 55, pszenżyto i mieszanki po 45 oraz owies — 40 tys. zł. Rekordowe sumy chciano uzyskać za zwierzęta, np. za dorodnego konia — do 14 mln zł, za krowę z przychówkiem — do 3 mln. Za parę prosiąt płacono 550—700 tys., warchlaków — 800 tys. — 1 mln. Sprzedawcy mięsa i wędlin oferowali cielęcinę za 17 tys. zł za kg, karkówkę — 23, schab — 25, boczek — 15, szynkę wędzoną — 40, kiełbasę — 20—22, baleron — 38 tys. zł.

Nieco taniej było na targu w **Jedwabnem.** Za krowę chciano uzyskać tu 800 tys. — 1,2 mln zł, konia 6—9 mln, prosięta — 500—600 tys., owcę — 180—200 tys. Kto chciał zgromadzić lub uzupełnić zapasy ziemniaków za kilogram tego ziemiopłodu płacił aż 400 zł. Ze zbóż dostępne były żyto po 55 tys. zł kwintal, o 5 tys. droższa pszenica oraz jęczmień po 55—60 tys. i najtańszy owies — po 40 tys. zł. (gs)

Po katastrofie w Ursusie

Według informacji uzyskanych w kolejowej służbie zdrowia czterech rannych w katastrofie kolejowej koło Ursusa znajduje się nadal w stanie ciężkim, przy czym poważne zagrożenie życia dotyczy jednej osoby. (PAP)

Radzieccy porywacze nadal w Pakistanie

Rząd pakistański postanowił we wtorek, że radzieckich porywaczy, którzy uprowadzili w poniedziałek do Karaczi samolot Aerofłotu, pozostanie w Pakistanie. Osoby te wystąpiły o azyl polityczny i sprawa ta zostanie rozpatrzona zgodnie z prawami obowiązującymi w Pakistanie — informuje agencja AFP, powołując się na źródła oficjalne.

Wcześniej agencja TASS dała do zrozumienia, że Pakistan zgodził się na ekstradycję radzieckich więźniów, którzy dokonali porwania. Jak podała agencja TASS, do Karaczi ma się udać grupa radzieckich specjalistów, którzy przewiozą do ZSRR jedenastu porywaty Tu-154. (PAP)

Havelange w Polsce

W drugim dniu pobytu w Polsce, prezydent FIFA, **Joao Havelange** złożył wizytę w parlamencie. Spotkał się z wicemarszałkiem Sejmu **Olgą Krzyżanowską** oraz z prezydium sejmowej Komisji Młodzieży, Kultury Fizycznej i Sportu.

Wicemarszałek O. Krzyżanowska poinformowała gościa o pracy parlamentu, który — jak podkreśliła — do prawidłowego rozwoju szeroko pojętej kultury fizycznej i sportu oraz zdrowia społeczeństwa przywiązuje dużą wagę. (PAP)

Temat wyjątkowo obywatelski

Ciąg dalszy ze str. 1

religii w szkołach. Tak bogatego w opinie czytelników dyżuru, „GW" dawno nie miała. 30 telefonów w ciągu trzech godzin, bez chwili wytchnienia.

Większość naszych rozmówców (24 osoby) opowiedziały się generalnie przeciwko nauczaniu religii w szkołach. I co interesujące, również wszystkie te osoby były za katechezą w dotychczasowym kształcie.

Mniejszość — 6 sygnałów, wypowiedziała się stanowczo za powrotem religii do sal lekcyjnych w szkołach.

— Zdecydowanie jestem przeciw. Niedopuszczalne jest, aby instrukcja była ważniejsza od ustaw — to głos **czytelnika z Białegostoku.** Co będzie w szkołach trzyzmianowych, kiedy i gdzie w nich będzie się odbywała nauka religii? Kto zbada zasadę dobrowolności, skoro zgoda może być wyrażona przez telefon.

Włodzimierz Kubajewski z Białegostoku jest przeciwnikiem religii w szkołach:

— Nie wierzę w tolerancję na poziomie uczniów szkoły podstawowej. Czy to jest zgodne z obowiązującym prawem? Przecież każdy uczeń musiałby zadeklarować się i ujawnić swoją przynależność religijną. Decyzja ta miała podłoże polityczne. Jest tajemnicą poliszynela, że Episkopat ma duży wpływ na życie polityczne.

— Jestem stary, jeszcze z carskiej szkoły — mówi **czytelnik z Białegostoku.** Jesteśmy w wolnej, niepodległej ojczyźnie i dlatego religia musi być w szkole. W 1912 r. władze carskie zabroniły jej, cierpieliśmy z tego powodu, zabierano nam nawet książeczki do nabożeństwa.

— Jesteśmy Polakami wyznania prawosławnego — **kolejny telefon z Białegostoku.** Mój syn jest jedynym niekatolikiem w klasie — co będzie w tej sytuacji? Dzieci prawosławne mogą być źle traktowane.

— Czy w tej chwili jest to aż tak ważne? Dzieci po 19.00 wracają ze szkół, siedzą w klasach jedno na drugim. Trzeba najpierw załatwić sale, zorganizować wszystko do końca — powiedziała **Joanna Raczyńska z Hajnówki.**

— Powinno zostać tak, jak było do tej pory — mówi **czytelniczka z Białegostoku.** Nie rozumiem dlaczego wiceminister **Anna Radziwiłł** mówiła poprzednio, że religia nie wróci do szkół, a teraz raptem to się stało. Rząd musi być chyba pod dużą presją Kościoła. Mam niemiłe wspomnienia z czasów szkolnych, kiedy była religia. Szkołą tolerancji powinien być dom, bowiem w nim przede wszystkim kształtuje się osobowość dziecka.

— Do zadzwonienia sprowokował mnie białostocki kurator słowami, że „nie słyszał głosów przeciwników". Rozmawiałam z nim, a teraz telefonuję do was — powiedziała **nauczycielka szkoły średniej z Białegostoku.** Na naukę religii w przedszkolach jest za wcześnie, dzieci są za małe, niewiele rozumieją. A w szkołach? W mojej zajęcia są od 7.45 do 20.15 i nie wyobrażam sobie jak można zapewnić salę na lekcje religii. Nauczyciele są zaskoczeni nagłym trybem ogłoszenia instrukcji, nikt z nami nie rozmawiał i tu niespodziewanie — religia w szkołach.

Irena Więcław z Białegostoku:

— Z satysfakcją witam tę decyzję. Religia nawet dla ludzi niewierzących nie przyniesie żadnej szkody. W salach katechetycznych też jest tłok. Trudno odkładać tę decyzję na następny rok. Szkoda czasu. Mam nadzieję, że wszystko się dopracuje w trakcie prowadzenia katechizacji.

Krótko, zwięźle i szybko (nie zdążyliśmy zapytać o to skąd jest telefon) wypowiedziała się **jedna z czytelniczek:**

— Jestem przeciwko, powinno być nauczanie w kościołach. Za komuny mój syn dał radę nauczyć się religii to i teraz dzieci nie miałyby z tym kłopotów poza szkołą.

Większe grono reprezentował **57-letni czytelnik,** który powiedział:

— Chodziłem na religię, moje dzieci chodziły i wychowały się na dobrych obywateli. Po co budować nowe kościoły, sale katechetyczne. Lepiej i taniej jest jak religia będzie w szkołach. A ta przemalowana bolszewicka partia (nie usłyszeliśmy — jaka?), nie powinna zabierać głosu w tej sprawie.

Innego zdania był **obywatel RP z Białegostoku:**

— Temat jest wyjątkowo obywatelski, stąd mój sposób przedstawienia się. Może SdRP zorganizuje spotkanie ludzi mających wątpliwości, do których ja należę. Wcześniejsze działania tej partii obligują ją do tego.

— Wyznaję prawosławie — mówi czytelniczka — i dzieci już pytają mnie jak to będzie, jak będą się czuć w tych nowych warunkach? Jestem za nauką religii w dotychczasowych miejscach. Dzieci prawosławne na pewno będą dyskryminowane, a ocena z religii będzie miała wpływ na oceny z innych przedmiotów.

Mieszkaniec Ełku:

— Przede wszystkim zastanawia mnie sytuacja prawna. Kto tu rządzi? Jako praktykujący katolik uważam że kościół to jest powaga i że tam powinno być miejsce dla religii. W szkole będzie traktowana jako kolejny przedmiot, choć nieobowiązkowy.

Ze względu na „chroniczny" brak miejsca musieliśmy zaprezentować najbardziej charakterystyczne i najczęściej powtarzane opinie. Zaznaczamy, iż nie chcąc naruszać wolności sumienia czytelników, nie nalegaliśmy na podawanie personaliów. Niektóre głosy są więc anonimowe, to oczywiście wyjątek w redakcyjnej praktyce, poczyniony ze względu na rodzaj i wagę problemu.

Dyżurował:
JAN NIELIPIŃSKI

P.S. Serdecznie przepraszamy wszystkich tych czytelników, którzy nie zdołali się dodzwonić do redakcji.

„Konsumy" zostają...

Przedsiębiorstwo Gastronomiczno-Handlowe „Konsumy" znane jest głównie z tego, że jego sklepy zaopatrzone są w miarę dobrze, a restauracje przygotowują smaczne posiłki. Tak przynajmniej było w przeszłości. Obecnie firma ta dysponuje 16 sklepami w całym naszym regionie, z tego sześć przypada na Białystok. Od kilku dni pojawiła się w mieście plotka, że trzy placówki ulegną niebawem likwidacji. Skąd taka nagła decyzja, jeśli skądinąd wiadomo, że prosperują one całkiem nieźle?

— Otóż plotka ta nie jest zupełnie plotką — mówi główna księgowa „Konsumów", **Alicja Wiśniewska.** — Rzeczywiście dwa (a nie trzy!) nasze sklepy w Białymstoku, tj. przy ul. **Sienkiewicza** i **Krakowskiej** są zagrożone likwidacją, a właściwie — przeniesieniem. Wiąże się to z tym, iż mieszczą się one w budynkach wynajmowanych — pierwszy od Białostockiego Przedsiębiorstwa Ceramiki Budowlanej, drugi — od Białostockiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Obie te firmy postanowiły swoje pomieszczenia sprzedać w przetargu, który odbędzie się w połowie września. Oczywiście, „Konsumy" także staną do przetargu i jeśli wygrają, wszystko zostanie po staremu.

— A jeśli przegrają...

— Wszystko możliwe. Wtedy sklepy te będą przeniesione do naszego budynku przy ul. **Mickiewicza 9**, gdzie mamy dość powierzchni. Tak więc nie ubędzie sklepów, co najwyżej ich lokalizacja w jednym miejscu może budzić niezadowolenie naszych klientów. Ale z dwojga złego, chyba lepsze to ostatnie. (SF)

Kąpieliska!

Państwowy Wojewódzki Inspektor Sanitarny dla Województwa Białostockiego w Białymstoku informuje, że w oparciu o dotychczasowe badania dozwolona jest kąpiel i uprawianie sportów wodnych w następujących kąpieliskach:

◀ Położonych nad rzeką Supraśl: Wasilków, Supraśl — plaża miejska, „Tramp";

◀ Położonych nad rzeką Narew: Wojszki, Płoski, Uhowo, Doktorce, Suraż, Rybaki, Narew, „Sosenka" w Łapach;

◀ Zalewy w: Dojlidach: Sidrze, Dubiczach Cerkiewnych, Sokółce, Czarnej Białostockiej, Siemiatyczach, Krynkach;

◀ Położonych nad rzeką Bug: Mielniku, Wólce;

◀ **Zakaz kąpieli obejmuje** kąpieliska: w Jurowcach nad rzeką Supraśl oraz w Drohiczynie nad rzeką Bug ze względu na zły stan bakteriologiczny.

W Urzędzie Wojewódzkim

Mniej wydziałów i biurokracji?

Po reorganizacji z 22 wydziałów w białostockim Urzędzie Wojewódzkim pozostało czternaście. Z wyjątkiem Wydziału Spraw Obywatelskich, wszystkie mają już dyrektorów. Na szefa tego jedynego nie obsadzonego wydziału, który zajmuje się m.in. sprawami wyznaniowymi i meldunkowymi, wojskowymi (pobór), poszukiwany jest doświadczony prawnik lub administratywista.

Dyrektorzy siedmiu wydziałów pochodzą z konkursu. I tak kierownictwo Wydziału Rozwoju Gospodarczego powierzono **Kazimierzowi Laskowskiemu** (jego zastępcą także z konkursu został **Marek Jerzy Kluz** — elektronik i absolwent Podyplomowego Studium Administracyjnego). W konkursie zwyciężyli też dyrektorzy Wydziału Architektury i Nadzoru Budowlanego — **Jan Citko**, Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej — **dr Stanisław Marek Dworakowski**, Ochrony Środowiska — **dr Aleksander Biesiacki**, Wydziału Zdrowia — **dr Lech Zaremba**, geodezji, Kartografii i Gospodarki Gruntami — **Jerzy Pałusiak**, Organizacyjno-Prawnego — **Antoni Jarmoc**, Polityki Regionalnej — **Danuta Zawadzka**, Spraw Społecznych — **Eugeniusz Bil-Jaruzelski**. Z konkursu również obsadzono stanowisko dyrektora Wojewódzkiego Biura Pracy. Został nim **Krzysztof Kozłowski**.

Wszyscy wymienieni są osobami nowymi, nikt z nich nie sprawował kierownictwa dotychczasowych wydziałów, większość przyszła spoza UW.

W Urzędzie Wojewódzkim nie pracowała także do tej pory **Barbara Śliwińska-Liedke** — dyrektor Wydziału Administracyjno-Gospodarczego.

Wojewódzkim Inspektoratem Obrony Cywilnej kieruje również nowy dyrektor — **Marian Kozłowski**, komendantem Komendy Wojewódzkiej Straży Pożarnych jest natomiast nadal **Klemens Dziermański**.

Wszyscy z dotychczasowych dyrektorów, którzy nie godząc się z wypowiedzeniem ze stanowiska, składali odwołania, nie uzyskali poparcia ministra Jacka Ambroziaka. Ich odwołania zostały załatwione negatywnie.

Spośród 480 pracowników UW wymówienia z pracy otrzymało około 200. Przeszło 30 odwołań do URM (urzędnicy mianowani) i do Sądu Pracy (kontraktowi) również nie znalazły akceptacji. Argumentem była reorganizacja i w związku z tym redukcja etatów.

Dyrektor Urzędu Wojewódzkiego (także nowe stanowisko) — **Stanisław Barczewski**, zapewnia, że wypowiedzenia z pracy otrzymały te osoby, które nie miały wymaganego wykształcenia, nie są właściwie przygotowane do pracy, są niedyspozycyjne. Poglądy polityczne ani przynależność do jakichkolwiek organizacji w żadnym wypadku nie były brane pod uwagę.

Wszyscy, którzy będą musieli pożegnać się z pracą w UW, otrzymali oferty nowego zatrudnienia. Część skorzystała, angażując się jako pracownicy Wojewódzkiego lub Rejonowego Biura Pracy.

Dyrektor S. Barczewski zaprzecza, że ci, których dni odejścia na emerytury czy renty są policzone — siedzą za biurkiem z założonymi rękami. Na prośbę prof. Emanuela Trembaczowskiego — przewodniczącego sejmiku samorządowego, 12 osób zaangażowano do obsługi kolegium odwoławczego przy sejmiku. Ta nowa instancja rozpatruje odwołania od decyzji administracji samorządowej. Potrzebni tam są więc fachowcy: geodeci, architekci, specjaliści od podatków.

Z końcem sierpnia upływa termin rezygnacji ze stanowiska wojewody Mariana Gały. Kandydatem na wojewodę pozytywnie zaopiniowanym przez sejmik jest doc. dr **Stanisław Prutis**, dotychczasowy delegat pełnomocnika rządu do spraw reformy samorządowej. Nową funkcję obejmie on po zatwierdzeniu przez premiera.

Zlikwidowane zostały dwa stanowiska wicewojewody. Odeszli więc z UW: **Julian Slarzyński** i **Aleksander Czuż**. Jedynym wicewojewodą jest obecnie **Jerzy Slezak**.

Jak widać, zmian jest sporo, oby tylko wyszły nam wszystkim na dobre. (ib)

Śladem listu

Od mieszkańca **Bielska Podlaskiego** otrzymaliśmy list, w którym pisze on m.in.: „W jednym z bloków przy ul. **Ogrodowej** nie opodal „Unitry" zasiedlono tylko dwie klatki, choć blok ma ich trzy. Całą klatkę tj. dziesięć mieszkań przeznaczono dla wykonawcy, czyli **Bielsko-Podlaskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego** na... trzymanie narzędzi i wszelkich materiałów niezbędnych przy budowie. Budowa może potrwać dwa lub trzy lata. Czy przez ten okres mieszkania mają być „okupowane" przez budowlańców? Przecież wielu ludzi czeka na nie w długiej kolejce, mając bardzo trudne warunki lokalowe! A tu taka „siurpryza". Proszę o interwencję i wyjaśnienie sprawy w gazecie (nazwisko i adres do wiadomości „GW").

Oczywiście spełniamy życzenie Czytelnika. O wyjaśnienie „siurpryzy" poprosiliśmy zastępcę dyrektora BPPB **Zygmunta Wróbla**. Istotnie 10 mieszkań przedsiębiorstwo wygospodarowało na pomieszczenie socjalne, które jest niezbędne na każdej budowie.

Mieszkanie czy magazyn?

Została jednak zawarta umowa z inwestorem, iż powyższe mieszkania powstaną ze środków BPPB. I powstały! Budowanie oddzielnego pomieszczenia na ten cel kosztowałoby znacznie więcej i musiałoby być kiedyś zburzone. Mieszkania zaś będą przekazane członkom spółdzielni.

Nie było więc ze strony BPPB nieuczciwych ani też niegospodarnych działań. (SF)

Dawniej i dziś

Ulice Sienkiewicza, Wasilkowska i Kilińskiego są na swoim dawnym miejscu. Ul. Wesołowskiego wróciła do starej nazwy: Suraska. Tak w porównaniu do 1935 roku wygląda plan obecnego Białegostoku. Z „Przewodnika po Polsce" sprzed 55 lat można przeczytać, że ul. Lipowa nazywała się wówczas Piłsudskiego, Zwycięstwa — Szosą Żółtkowską, a Warszawska (która tak jak dziś przechodziła w Nowowarszawską) — nosiła nazwę Pierackiego.

Białystok miał w 1935 roku pięć kin, pięć różnych banków, w mieście wychodziły trzy codzienne pisma: „Echo", „Dziennik" i „Dzień Dobry". Pokój w Ritzu kosztował 5—11 zł, a z dworca do miasta można było dojechać za złotówkę. (ib)

W greckim rytmie

Przez cztery dni przebywał na Białostocczyźnie 45-osobowy chór z parafii Św. Efimiusza z Nikei. Goście z Grecji przyjechali na zaproszenie parafii Świętego Ducha w Hajnówce. Chór ma już długie, sięgające 25 lat bogate tradycje. Jest prowadzony przez **Dymitriosa Kanarisa.**

Na Białostocczyźnie zostały zorganizowane dwa koncerty w Bielsku Podlaskim i dwa w Hajnówce. Chór zaprezentował niezwykle szerokie możliwości wokalne, wykonywał muzykę religijną, klasykę różnych narodów świata, ludową grecką i współczesną. W programie znalazły się również tańce.

Zespół spotkał się z bardzo serdecznym przyjęciem ze strony miejscowej publiczności.

— Szkoda tylko — słyszę uwagę — że mimo propozycji nikt nie zainteresował się zorganizowaniem koncertu tego świetnego chóru w Białymstoku. (ar)

Czyżby UFO?

— Była godz. 5.30 — głos naszego wczorajszego rozmówcy Piotra B. z Białegostoku zdradzał zdenerwowanie — właśnie wstawałem do roboty, kiedy stwierdziłem nagle, że w pokoju jest dziwnie jasno. Rzuciłem się do okna, bo może pożar, tymczasem...

To, co zobaczył Piotr B. na ul. Mickiewicza w pobliżu „Romantycznej" przechodzi wszelkie wyobrażenia. Nad byłym basenem „Jagiellonii", gdzie mieści się dziś sklep z telewizorami jaśniało coś na kształt cygara. Nie był to talerz ani kula. Owo coś przypominało raczej zeppelina.

Po dziesięciu mniej więcej minutach obiekt nagle znikł. Nie wygląda na to, żeby było to przywidzenie. Czyżby więc UFO? W Białymstoku? Niestety nasz rozmówca nie zdążył zrobić zdjęcia. A szkoda... (tk)

W kilku wierszach

Z przykrością przyznajemy, że pomieszały się nam wczoraj kartki w kalendarzu. W tekście „BÓJ NAD BIAŁĄ" nie tylko przesunęliśmy o jeden dzień 70. rocznicę bitwy o Białystok, ale także termin rozpoczęcia uroczystości religijno-patriotycznej, która ma odbyć się na Cmentarzu Wojskowym w Białymstoku.

Przepraszając serdecznie Czytelników za ten błąd, przypominamy raz jeszcze, że to dzisiaj 22 bm. o godz 19 na tym cmentarzu zostanie odprawione nabożeństwo żałobne za wszystkich poległych w wojnie polsko-rosyjskiej.

Chochlik „wykradł" nam również z tegoż tekstu jedno zdanie. Otóż trzy punkty zacytowane na początku artykułu pochodzą z rozkazu pułkownika KNOLL-KOWNACKIEGO, z 22 sierpnia 1920 roku. (des)

Zbliżamy się. Wielkimi krokami. Do KAPITALIZMU ma się rozumieć. Na czoło tego „wielkiego marszu" (nie mylić z „wielkim skokiem", to już inni przerabiali) wysforowały się ceny. Za nimi — długo, długo nic, a zaraz potem z lekką zadyszką tzw. przedsiębiorczość. Jak to wygląda w praktyce — w zasadzie każdy widzi.

Nie da się ukryć, że przez lata niepodzielnego panowania tzw. ustroju wiecznej szczęśliwości nauczyliśmy się przedkładać teorię nad praktykę i to nam niestety zostało do dzisiaj.

Bo wszakże począwszy od sławetnych „chrupiących bułeczek" a skończywszy na prywatyzacji powszechnej wszystko miało być cacy. Jakość — do góry! Kultura obsługi — w obłoki! Konkurencja — o, ta czynić powinna cuda oraz niewidy. Wprawdzie więcej ostatnio tych „niewidów", ale żyje nam się przecież zdrowiej, siermiężniej, dalej od cywilizowanego zepsucia...

Niby nic...

Nie wszyscy jednak od tej cywilizacji pragną uciekać. A za luksus pralki, lodówki i — a jakże — radia oraz telewizji — płacić trzeba. Do tego w terminie. A jak nie — kara i odciąć mogą.

W tym miesiącu termin płacenia minął w święto. Zgodnie ze zwyczajem a i pewnie przepisami dla spóźnialskich należał się wobec tego dodatkowy dzień.

Nie wszędzie jednak, nie wszędzie! Przy okienku w elektrowni nerwowy tłumek uiszczał grzecznie kary, które skwapliwie przyjmowała znacznie mniej grzeczna kasjerka, która o owym dodatkowym dniu dyspensy słyszeć nie chciała, odsyłając od Annasza (główna księgowa) do Kaifasza (dyrektor). No cóż mówi się trudno — władza jest władza!

Tylko, że... Tylko, że kilkanaście metrów dalej w kasie tegoż Zakładu Energetycznego, w dodatku bez kolejki, sympatyczna (w tych czasach!) pani przyjmowała wpłaty bez dodatkowych kar, bo... właśnie ten świąteczny dzień.

Idziemy do KAPITALIZMU. Przedsiębiorczość — owszem, ale czy rzeczywiście potęgę polskiej energetyki da się zbudować na karach za nieterminowe (jeden dzień) opłaty?

No i ta kultura obsługi... A wszystko miało być cacy... Że to drobiazg, zwłaszcza wobec problemów egzystencjonalnych, nie mówiąc o wieczności. Może i tak. Jednak jakby znaczący...

PAT

Też byłam na robotach

Decyzją Zarządu Głównego Stowarzyszenia Polaków Poszkodowanych przez III Rzeszę Niemiecką członkiem Stowarzyszenia mogą być także Polacy zamieszkali poza granicami kraju. Udokumentowanie szkody doznanej ze strony III Rzeszy odbywa się na tych samych zasadach, jakie obowiązują obywateli polskich.

To istotne novum w praktyce Stowarzyszenia spowodowało już pierwsze zgłoszenia Polaków mieszkających „za miedzą". Oto fragmenty listu nadesłanego do białostockiego Oddziału przez panią **Stefanię Karpowicz z Grodna.**

„Kochani Panowie co rozbieracie te sprawy. Ja, STEFANIA LIS, z roku 1921, miesiąca 3 kwietnia, ze wsi BALLA KOŚCIELNA. teraz nazwana ZARECZANKA. To było wtedy. Teraz żyje w Grodnie i po mężu familia Karpowicz.

W 1941, we wrześniu przyszło nam stawić się do gminy, ale nikt nie poszedł. Za parę dni znów przyszło. Powiedzieli, że kto nie stanie, karany będzie śmiercią. I wtedy my poszli. Dużo było ze wszystkich wiosek, a z naszej było wtedy 5. Ja, JANINA MACHALCZUK, STEFANIA KUCZYŃSKA, MARIA PARZYCH, JÓZEF LIS, ale on już w Gdańsku umarł.

Gdy zaszli, nas zamknęli i już nie puścili. Zawieźli do Grodna, a tam na pociąg i do samego BISZEZBURGA. Tak się wtedy nazywał.

Mój Niemiec wszystkich nas zabrał (...) Jeden chłopiec był FRANEK, polskiej familii, nie pamiętam, (gdzieś) spod OSTROŁĘKI. Drugi, PIOTR JAKOWIENKO z CHARKOWA. Dziewczyny — jedna Litwinka, ŁUCKA, druga ANNA BRULIŃSKA, co niedaleko Łomży, ze wsi STARE CHOJNY. Teraz żyje w Warszawie.

Kopalim tam kartofle, buraki wybierali. Ten Polak, Franek, zachorował na tyfus. Ich komnatka (mieszkanie) była w chlewie koło koni. Tam było brudno i zimno. Leżał w szpitalu, jak przyszedł był bardzo słaby. Niemiec często go bił. I znów poszedł do szpitala. Już nie wrócił, nie wiem, umarł czy co?

Ten Jakowienko, Ukrainiec, uciekł. Wtedy Niemiec przywiózł dwóch „Francuzów". Jeden nazywał się JONAS, a drugi GILES. Im było lepiej. Oni godziny swoje odrobią i swobodne byli, a my od ciemna do ciemna robili.

Niemiec (nasz) pojechał do lagru i przywiózł dwóch chłopców, co uciekali do domu. Jeden nazywał się **Tadeusz Winkler**, z **Ostrołęki**, a drugi **Piotr Chojnowski**, wieś **Dłużniewo**, niedaleko Łomży. Z temi dorobiłam do końca póki nie uciekli, gdy nadchodzili ruskie.

Zajęli nas 22 marca. Było tam dużo Polaków i ruskich robotników i tam wiedli piechotą aż do **Instenburga**. Tam powiedzieli: robić w szpitalu przy rannych żołnierzach.

Mój Niemiec nazywał się **Paul Aleks**, żonaty. Syn, który miał 15 lat, też Paul. Ja zostałam wywieziona we wrześniu 1941 roku, a stamtąd wróciłam 27 stycznia 1945 roku".

Jak poinformował nas przewodniczący Komisji Weryfikacyjnej Stowarzyszenia, **Kazimierz Raube**, pani Stefania, po nadesłaniu innych dowodów została zarejestrowana w białostockim Oddziale.

S. DWORAKOWSKI

Wstrzymanie ruchu

W związku z uroczystym nabożeństwem patriotycznym na Cmentarzu Wojskowym w Białymstoku za żołnierzy poległych w wojnie 1920 r., DZISIAJ, 22 BM. W GODZINACH OD 17 DO 20 wstrzymany zostanie ruch kołowy na ul. 11 Listopada. W tym czasie autobusy linii „8", „10" i „17" zostaną wycofane z ul. Zwierzynieckiej — 11 Listopada — M. Skłodowskiej i w obu kierunkach skierowane na ul. Mazowiecką.

W trakcie uroczystości nieczynne będą następujące przystanki autobusowe:

— ul. M. Skłodowskiej (Os. Piaski i przy Hortexie),

— ul. 11 Listopada (przy szpitalu i przy stadionie w obu kierunkach).

— ul. Zwierzyniecka (przy domach studenta, przy ul. Wesołej i przy ul. Mazowieckiej).

W czasie objazdu autobusy wspomnianych linii będą zatrzymywały się na przystankach zlokalizowanych na trasie zastępczej. Po godz. 20 autobusy powrócą na stałe trasy. (bis)

Dyskretny urok lokalnego kolorytu

WŚRÓD całej mnogości wystaw i wystawek przelewających się przez łomżyńskie galerie — to co obecnie prezentuje w swoich salach Muzeum Okręgowego w Łomży — zasługuje ze wszech miar na uwagę. Ekspozycję zatytułowano „Koloryt lokalny", a składają się na nią prace twórców młodego pokolenia z **Łomży, Białegostoku i Supraśla — Teresy Adamowskiej, Romana Borawskiego, Przemysława Karwowskiego** (Łomża), **Bogdana Mars-Marszeniuka** (Białystok) i **Stefana Wyszkowskiego** (Supraśl).

— Obcowanie ze starymi fotografiami staje się dla mnie pretekstem do wejścia w tajemnicę przemijania. Język mojej wypowiedzi twórczej stanowią w dużej mierze cytaty zaczerpnięte z fotografii, jako „Stacji na drodze do praobrazu". Bohaterów moich wizji osadzam w otwartych przestrzeniach, w masach powietrza, w iluzji, pejzażu wbrew pozorom trwalszego od człowieka, bo istniejącego w postaci miejsc, gdzie on przebywał — **Teresa Adamowska.**

— Twórców, których prace prezentujemy w Łomży, łączy wspólna nauka w liceum w Supraślu, a potem studia na uczelniach artystycznych — mówi **Przemysław Adamowski** z Działu Sztuki Muzeum. — Troje z nich studiowało razem — są to Adamowska, Borawski i Marszeniuk, którzy ukończyli UMK w Toruniu, natomiast dwaj pozostali — w Krakowie i Lublinie. Każdy z nich prezentuje zupełnie inny kierunek, inny styl, inne upodobanie. To zresztą widać na pierwszy rzut oka. Marszeniuk i Adamowska odcinają się zdecydowanie, odstają od nurtu abstrakcyjnego, zbliżają się raczej do realizmu, kontynuują nurt realistyczny przetransponowany przez własny sposób widzenia. Bliski temu jest także Stefan Wyszkowski, którego „Wnętrza" — cykl obrazów jeszcze dyplomowych — możemy tutaj oglądać. Cykl ten zresztą kontynuowany jest do dzisiaj — no i te jego pejzaże — również nawiązujące do tego tematu.

Natomiast Borawski i Karwowski reprezentują nurt abstrakcyjny. To są zupełnie różne kierunki. Na pewno ta wystawa wybija się spośród innych w mieście — chodzi tu zarówno o dobór prac jak i aranżację. Poza tym chcieliśmy tę wystawę jeszcze w jakiś sposób urozmaicić. Zaproponowaliśmy zwiedzającym nową formę odbioru, szerszego uczestnictwa w wystawie, mianowicie — loterię nagród. Każdy z wystawiających tu artystów przeznaczył po jednej, dwóch prasach, które można wylosować, kupując katalog wystawy — zresztą także atrakcyjny i zasługujący na uwagę.

Roman Borawski:

— Staram się być praktyczny. Tworzę obrazy duże, brzydkie, których nikt nie potrzebuje. Kładę grubo farbę, bo jest droga i mnie na to nie stać. Unikam w swojej sztuce metafory, realizmu, satyry, polityki, znaczeń, symboli, nastrojów, bo mógłby się ktoś czegoś dopatrzyć. Nie protestuję, nie neguję, nie afirmuję. Maluję. (...)

Przemysław Karwowski:

— Obraz to przede wszystkim abstrakt. To gra linii, plam i barw na płaszczyźnie. Obraz jest samoistny, poza kryteriami piękna czy brzydoty, estetyki, jest nowym tworem o własnym niepowtarzalnym obliczu. Obraz nie służy ozdabianiu ścian, jest ponad wartościami estetycznymi, przynajmniej w momencie tworzenia.

Bogdan Mars-Marszeniuk:

— Świadomie wiem, że jestem stanem miłania. Spalam się. Moja ziemia, trawa, ty i ja. Prawie czuję smak końca. Koniec znaczy tyle co wszystko. (...) Co za dar nieoceniony malarstwo — medium między życiem a śmiercią, oczyszczeniem i ciągłym odnajdywaniem siebie samego. (Z listu do Alberta)

Stefan Wyszkowski:

— Mam niejasne uczucie, że elementy płaszczyzny, konstrukcje i kolor, w które celuję, są jakby na granicy kompozycji. Kompozycji, która istniejąc we mnie, jest pewnego rodzaju praobrazem natury, Boga, wreszcie mnie samego. (...)

Wystawa w łomżyńskim muzeum czynna będzie prawie do końca sierpnia, a zaraz potem placówka ta — wespół z krakowskim Muzeum Historycznym przygotowuje dla mieszkańców regionu nie lada gratkę w postaci ekspozycji fotogramów związanych ze zbrodnią w Katyniu. (kłos)

Usługi rolnicze w odwrocie

CORAZ WIĘCEJ słyszy się opinii krytycznych od mieszkańców wsi na temat świadczenia usług mechanizacyjnych w kółkach rolniczych. Jako przyczynę tego stanu rzeczy podaje się: nadmierną wyprzedaż maszyn, wysokie ceny usług i nie zawsze terminowe ich wykonanie. Nic więc dziwnego, że tym problemem zainteresowała się **Delegatura NIK w Białymstoku.** Kontrole przeprowadzono w jedenastu SKR i ośmiu POM.

W ubiegłym roku spółdzielnie masowo zaczęły się wyzbywać sprzętu. Często chodziło tu o podreperowanie kiepskiej sytuacji finansowej. 2—3 lata temu, a więc mało wyeksploatowanymi.

Podwyżki cen paliw, energii, wysokie oprocentowanie kredytów oraz przeszacowanie majątku to przyczyny znacznego wzrostu cen usług, przy jednoczesnym spadku popytu na nie. Pomimo to występowały tendencje do ogromnego windowania cen; niektóre wzrosły o 500, a nawet tysiąc procent. Nie uwzględniono przy tym siły nabywczej rolników. Za godzinę orki w tym sezonie gospodarze płacili SKR w Klukowie 32.200 zł, i 85 tys. w Zabłudowie (poprzednio 9—20 tys. zł). W minionym roku koszt wynajęcia kosiarki wynosił 10—17,8 tys. za godz., obecnie 35.500 w jednak w ciągu pięciu miesięcy br. cztery jednostki były pod „kreską".

PRZEJDŹMY teraz do POM, które na rzecz rolnictwa świadczą usługi i produkcję; od 70 proc. w Mońkach do jednej trzeciej w Zambrowie. Pozostałe dochody pochodziły z produkcji różnych wyrobów w ramach kooperacji lub napraw głównych różnych urządzeń i samochodów ciężarowych. Wśród maszyn rolniczych najczęściej remontowano ciągniki (średnio 200 sztuk miesięcznie), w większości będące jeszcze na gwarancji. Koszty ponosił oczywiście producent; POM w Zambrowie od stycznia do maja tego roku wystawił „Ursusowi" rachunki na — bagatela — prawie 162 mln zł! Świadczy to o wyjątkowo słabej jakości wytwarzanych traktorów.

Na skrzyżowaniu

Ilość sprzedanych maszyn w badanych spółdzielniach była 6-krotnie większa niż zakupy nowych, a ceny od 1,2—2-krotnie wyższe niż wartość wyceny (często stanowiły równowartość nowych). Dużo sprzętu upłynniła **SKR w Jeżewie** — z początkowo posiadanych 117 sztuk pozostało 69; dominowały kopaczki, kultywatory, sadzarki i ciągniki. Zakupiono jedynie opryskiwacz i dwie kosiarki. O ponad jedną trzecią zmniejszyła się ilość maszyn w SKR w **Nowogrodzie;** wyprzedano wszystkie wiązałki i przeszło 30 proc. opryskiwaczy, kosiarek rotacyjnych i kopaczek. W zamian nabyto dwa samochody ciężarowe i wóz asenizacyjny. SKR w **Piątnicy** na początku ub.r. dysponowała 234 maszynami, a w maju br. 154. Jednakże 26 wydzierżawiono rolnikom. Natomiast najwięcej ciągników pozbyły się w SKR w Tykocinie, Piątnicy i **Klukowie.**

Wiele sprzętu w niewielkim stopniu zamortyzowanego rozprowadziły na przetargach m.in. SKR w Piątnicy, **Łapach, Zambrowie i Szepietowie.** W Nowogrodzie handlowano czterema rozrzutnikami obornika (wycena od 675 tys. zł do 2 mln 65 tys., uzyskano od 980 tys. do 3 mln zł), trzema opryskiwaczami, dwoma ścinaczami zielonek „Orkan" wyprodukowanymi Klukowie i 73.100 zł w Zabłudowie. Największe zróżnicowanie cen występuje w kombajnowaniu zbóż. Na tegoroczne żniwa propozycje cen były następujące: Klukowo — 130 tys., Szepietowo — 134,800, Nowogród — 232 tys., **Knyszyn** — 126 tys., Łapy — 200 tys. i Zabłudów — 282 tys. zł za godzinę.

Nic więc dziwnego, że pomimo mniejszej ilości sprzętu nadal pogarszało się jego wykorzystanie, np. w SKR w **Michałowie** w ciągu 4 miesięcy ub.r. wykonano 440 godzin orki, w br. 173, kultywatorowania odpowiednio 264 i 139 godzin. W SKR w Nowogrodzie w ciągu 4 miesięcy br. na jeden ciągnik przypadło 30,2 godz. pracy, podczas gdy w analogicznym okresie ub.r. 214,6 godz. Czterokrotnie zmniejszyła się ilość wykonanych oprysków w Boćkach, trzykrotnie w Tykocinie. Warto wspomnieć, że za te same prace świadczone przez rolników opłaty były niższe o 10—15 proc.

Zaplecze produkcyjno-warsztatowe spółdzielni wykorzystywano w niewielkim stopniu do remontu maszyn. W pozostałych pomieszczeniach prowadzono drobną produkcję bądź je wydzierżawiono. Wszystkie kontrolowane spółdzielnie w ub.r. osiągnęły dodatni wynik finansowy, już

Obecna sytuacja wpłynęła na znaczne zmniejszenie wykorzystania potencjału usługowo-produkcyjnego SKR i POM. Może to doprowadzić do jeszcze większego regresu. Sezonowość produkcji rolnej, a więc różne wykorzystanie sprzętu i popyt na prace mechanizacyjne, zmusza jednostki do szukania różnych innych rozwiązań zmierzających do poprawy sytuacji finansowej. Samorządy terytorialne powinny także oddziaływać na kształtowanie sieci zakładów i przedmiot ich działalności poprzez stosowanie preferencji ekonomicznej.

G. SUCHOŻEBRSKI

Kto znał żołnierzy z KOP?

16 września br. w Lipsku odbędą się uroczystości związane z upamiętnieniem żołnierzy polskich zamordowanych przez wojska radzieckie 22 września 1939 roku. Ofiarami mordu byli żołnierze ze strażnicy KOP w Rudkach i Janówce — Jan Gaworko i kpr. Staniszewski, imienia brak, pochodzący najprawdopodobniej z Łodzi.

Ponadto zostali wówczas pobici kpr. Zygmunt Markowski z Czarnej Wsi Kościelnej, kpr. Jezierski, także z Łodzi, oraz policjant Franciszek Jarota z Łowicza.

Osoby, które znały wymienionych i mogą uzupełnić ich dane osobowe, proszone są o pilny kontakt z Okręgową Komisją Badania Zbrodni Hitlerowskich w Białymstoku, ul. Bema 11, tel. 273-34. (des)

Ożywają stare lęki

Groźba użycia przez Irak gazów trujących w konflikcie bliskowschodnim bulwersuje świat. Ożyły wspomnienia o użyciu takich gazów przez Niemcy w czasie pierwszej wojny światwej (pod Ypres), a także przeciwko Kurdom przez sam Irak.

Zapasy nagromadzonej przez Irak broni chemicznej szacuje się na 4 tys. ton. Arsenał tej samej broni w Stanach Zjednoczonych ocenia się na 30 tys. ton.

Rozróżnia się obecnie trzy główne rodzaje gazów bojowych. Najbardziej znany z nich to GAZ MUSZTARDOWY, tworzący długo utrzymującą się w powietrzu chmurę o zapachu czosnku. Spala płuca, niszczy skórę, szczególnie destrukcyjnie działa użyty w dużych ilościach.

Za najgroźniejszy uważa się SARIN, gaz bezwonny. Niewielka jego ilość zabija człowieka w ciągu kilku minut, paraliżując system nerwowy. Razi przez inhalację, lub przez podrażnienie skóry.

TABUN jest mniej toksyczny niż Sarin, o łagodniejszym działaniu, ale również zabójczy przy wdychaniu, czy przy zetknięciu z ludzką skórą.

Międzynarodowa konwencja przyjęta w 1926 roku w Genewie zakazuje użycia gazów trujących w działaniach wojennych. Zakaz ten nie odnosi się jednak do produkcji i gromadzenia tych gazów. (P)

Powiedzieli nam:

„A my jeszcze komunisty..."

Pan MIECZYSŁAW SKRODZKI, z Białegostoku, który wrócił właśnie z Wilna:

— Pierwszy raz byłem w tym mieście i jestem nim oczarowany. Mam jednak kilka osobistych spostrzeżeń, które obrazują nieco sytuację przebywających tam Polaków.

Ostrą Bramę „okupują" od rana do wieczora przeważnie starsze panie i modlą się po litewsku. Sanktuarium to jest tak zatłoczone, że trudno dopchać się na górę takiemu turyście jak ja. A jak tylko kilku naszych zacznie głośniej odmawiać różaniec po polsku, zaraz rozlegają się protesty, że Polacy nie dają modlić się Litwinom. Byłem świadkiem takiej właśnie sytuacji.

W Muzeum Mickiewicza stwierdziłem ze zdziwieniem, że kustosz, który obsługuje wycieczki, ani słowa nie umie po polsku. Przynajmniej takie miałem wrażenie.

Największe zaskoczenie spotkało mnie w wileńskich sklepach przemysłowych, gdzie niczego nie można kupić na polski paszport. Chciałem nabyć chociażby wazon szklany za 18 rubli. Ekspedientka odmówiła.

Na bazarze dużo handlujących Polaków. Sprzedają głównie ciuchy, kosmetyki, obuwie i papierosy. Wspaniały bazar. Najwyższy czas, aby podobny powstał w Białymstoku.

MARIA C. (nazwisko i imię znane redakcji) przyjechała do Polski z Białorusi. Mieszka niedaleko Grodna:

— U nas prawie wszystko na talony. Jedna butelka wódki na miesiąc przysługuje każdemu, kto ukończył 21 lat. Do tego butelka wina i szampana. Reglamentowany jest także cukier. Latem 3 kg miesięcznie na każdego członka rodziny, zimą po 1 kg. Są też kłopoty ze skarpetkami. Każdy mężczyzna może nabyć tylko trzy pary w ciągu pół roku. Pościel — jeden komplet na trzy miesiące. Wędliny i mięso — nie więcej niż 2 kg przy zakupie. Sprzęt elektryczny, meble i telewizory — na społeczną listę kolejkową.

Dużo zmienia się też w polityce. Mamy już własną flagę i historyczny hymn narodowy *„My Biełarusy z bratniej Rusiu"*. Niby powstał w republice Białoruski Front Ludowy, ale ostatnio jakoś zgasł. Ale ludzie coraz częściej oddają legitymacje partyjne. Już nikt nie boi się mówić o polityce.

Za to u was teraz Ameryka. Sklepy zawalone towarem, chociaż wszystko drogie. W sam raz na kieszeń kapitalisty. A my jeszcze komunisty... (des)

Pomóc samym sobie — pomóc uzależnionym

SIERPIEŃ, to miesiąc bez alkoholu. Hasło: NIE PIJ, może skutecznie podziałać na ludzi, którzy okazyjnie sięgają po kieliszek. Zupełnie inna sprawa jest z osobami uzależnionymi. Tutaj apele są nieprzydatne, im potrzebna jest codzienna pomoc przez cały rok. Jak dotąd, najskuteczniejsza jest działalność **Klubów Anonimowych Alkoholików.** W naszym regionie, zwłaszcza w woj. suwalskim, jest ich sporo. Ale kluby też mają swoje problemy. Oto wypowiedź działacza jednego z nich:

Ełk liczy 53 tys. mieszkańców. To największe na Suwalszczyźnie miasto. Nęka je problem alkoholizmu. Wódkę, wino, piwo można tu kupić o każdej porze dnia i nocy. Brak zainteresowania ze strony policji sprzyja nielegalnym handlarzom alkoholem. Słynna ulica Orzeszkowej jest zmorą miasta. Wszyscy, którzy chcą pić wódę i ci, którzy, przez nią tracą mężów, ojców i synów doskonale wiedzą, kto pomaga topić się w alkoholu ich bliskich, wiedzą gdzie można liczyć na „ratowanie" pijaka, kiedy w godzinach nocnych odczuwa alkoholowy głód.

Nie wspominam o Nocnym Marku, gdzie w godz. 20—3 sprzedawany jest alkohol, a Park Kajki oblegany jest przez pijaków. To wszystko zbyt mało interesuje władze porządkowe Ełku.

Mało kto wie, że Ełk posiada cztery Kluby Anonimowych Alkoholików. Jak na 50 tys. miasto — dużo to i mało. Nad całością klubów czuwają doktor psychiatra **Zdzisław Piktel** i psycholog **Iwona Walczak.** Pomagają im w tym sami alkoholicy — **Jurek, Krzysiek, Adam, Zbyszek** i wielu innych. Oni do swoich przystani trzeźwości przyciągają innych, potrzebujących pomocy alkoholików, głównie kolegów.

Klub „Akvon" mieści się, podobnie jak Klub Abstynenta, w dawnym Domu Kultury. Klub Komunalnych PGKiM w Ełku wyszedł naprzeciw, potrzebom Anonimowych Alkoholików i oddał im własną siedzibę Klub AA „Victoria" mieści się w Poradni Odwykowej przy ul. Armii Krajowej. Punkt Pomocy Psychologicznej działa za sprawą księdza biskupa **J. Wysockiego** przy parafii św. Wojciecha. Działa też Klub Al-Alon, który skupia żony, matki i dzieci alkoholików. To dzięki zaangażowaniu pani **Haliny Dąbrowskiej** ze Szpitala Rejonowego w Ełku, mieści się on — podobnie jak Klub AA „Akvon" i Klub Abstynenta — w lokalu przy Armii Krajowej 21.

AA mają swoje radości. Radość, bo skupiają coraz więcej ludzi uzależnionych chorobą alkoholową. Smutki, to brak zainteresowania ich działalnością ze strony władz miasta. Mają jednak nadzieję, że nowi ludzie w Radzie Miejskiej dostrzegą ich działalność. A znając lekarzy **J. Rejewskiego** i **Z. Gajdosza,** liczą na ich pomoc. Bez pomocy aktualnych władz Kluby AA zginą. Opłaty czynszu, opał, elektryczność. A może pomogą nam, AA, nasze zakłady pracy. (a)

Sposób na bzyczące draństwo

Ciąg dalszy ze str. 1

zielarza spod Narewki, który niedawno odwiedził naszą redakcję.

Przede wszystkim trzeba się pokłonić cebuli i czosnkowi. Wystarczą — dwa, trzy ząbki tego ostatniego i o problemie z komarami można zapomnieć. Ci, których trzęsie na sam widok czosnku, mogą ratować się cebulą. Kilka świeżo pokrojonych plasterków położonych w rogach namiotu, zniechęci najbardziej wygłodniałych „bzyków". A jeśli kogoś naprawdę już upodobały, radzimy skórę natrzeć cebulą albo po prostu zjeść ją.

Wspaniałe efekty daje także smarowanie się wywarem z goździków. Od biedy można stosować wodę kolońską o takim właśnie zapachu. Jak podał niedawno „Kurier Polski" — na Zachodzie skonstruowano specjalny aparat, wysyłający dźwięki, które odstraszają komary. Ponoć turystka ze Szwecji wypróbowała to urządzenie i okazało się, że nasze mazurskie okazy szybko się do nich przyzwyczaiły.

Lepiej więc zostańmy z naszą poczciwą cebulą... (SF)

LATO z GAZETĄ

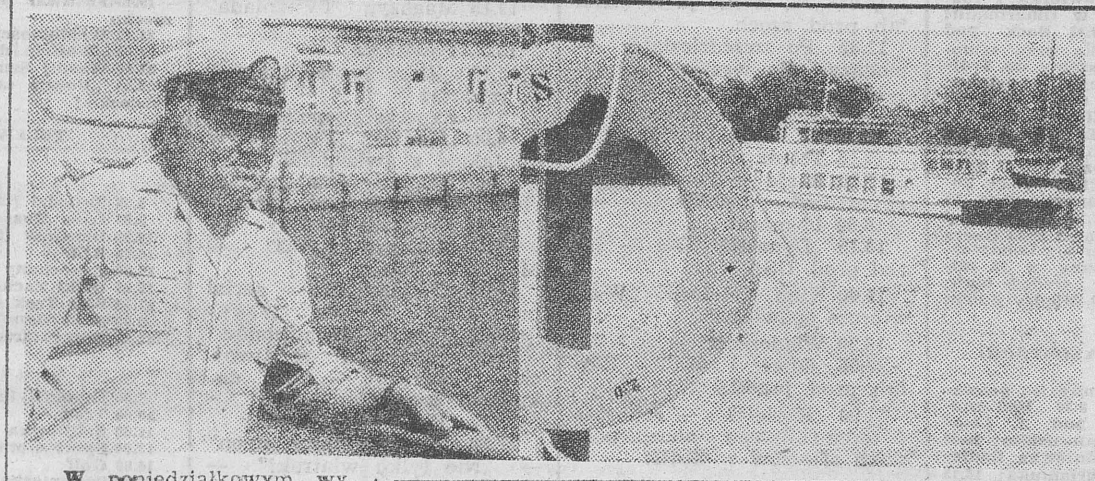

W poniedziałkowym wydaniu „LzG" zamieściliśmy rozmowę z kapitanem Janem Fijołkiem, pierwszym po Bogu na MS „Sajno" w Mazurskiej Żegludze Śródlądowej. Dzisiaj, w fotograficznej galerii wodniaków, chief i jego wieloletnia łajba.

Fot. S. DWORAKOWSKI

Pisz, bracie, pisz!

Do lata z „Gazetą" napływają pierwsze letnie wierszyki, oto jeden z nich.

Erotyk
retro-współczesny

Nalej mi wina dziewczyna,
Niech troski i smutki zginą.
Dziewczyna płyn w szklankę wlała,
Potem buziaka mi dała
I stał się świat kolorowy...
Barwnik przeważnie różowy,
A po następnej szklanicy
Dziewczynę nie wiało spódnicy.
Wszak Bachus, czarodziej znany
Nie lubi, gdy ktoś jest pijany
I miłość wciąż plącze z seksem,
Gardząc rodzinnym kodeksem.
Rano, gdy słońce już wstało,
Coś we mnie mocno zadrżało,
Kiedy dostrzegłem zdziwiony,
Że leżę nie obok żony,
Ale przy jakiejś „dziewicy",
Co wygląd ma ulicznicy.
Na stole puste trzy flaszki
I jakieś tam fatałaszki:
Spodnie abażur zakryły,
Majtki żyrandol zdobiły —
Widok zaiste uroczy,
Jawa to, czy sen proroczy?
Tam w domu dzieci i żona,
A tutaj naga (Iwona),
Co wczoraj była prześliczna,
Dziś zjawa wprost demoniczna.
Kac męczy mnie przeraźliwie,
Sumienie dręczy prawdziwie,
Gdy patrzę na puste szklanki
I krzywe nogi kochanki.
Nie wiem więc, czyja to wina,
Jaka jest tego przyczyna,
Że świat wczorajszy, różowy,
Dzisiaj jest szary, niezdrowy,
Że łącząc seks z alkoholem
Staję się dziwek idolem,
A żona w domu niech czeka,
Aż zrobią ze mnie człowieka:
Teraz idziemy na piwo:
Wstawaj, kochana ma dziwo.

Wprawdzie związków pozamałżeńskich nie popieramy, ale znając życie... (stop)

Eros na plaży

Zjadacze chleba erotyki dzielą się na: rozbliwych konsumentów, subtelnych degustatorów i... gwałtownych wyżeraczy.

WAYDYK

Kocie obyczaje

Udomowienie kota ginie w mrokach cywilizacji. Towarzyszy więc od niepamiętnych czasów człowiekowi. Kot był świętym zwierzęciem w państwie faraonów. Jego mumie znajdujemy w egipskich grobowcach. Wielu ludzi twierdzi, że kot nigdy nie został tak do końca udomowiony. Poparciu tego ma służyć powiedzenie, że chodzi własnymi drogami. Obserwacje kocich zwyczajów mogą być zaskakujące. Oto niektóre z nich.

Nasz kotek urodził się wczesną wiosną tego roku. Jest maści tygrysiej. Otrzymaliśmy go w prezencie. Zorientował się szybko jakie korzyści daje obecność przy udoju. Gdy krowa poszła na trawę, pilnuje udoju na pastwisku. Pewnego razu, będąc w ogrodzie, zauważyłem, że kot coś ciągnie. Gdy chciałem obejrzeć zdobycz przyspieszył kroku ale zdążyłem zauważyć ptaszka, jednego z ogrodowych śpiewaków.

Niedługo potem obserwowałem inne zdarzenie. Po pastwisku chodził sobie bocian z pobliskiego gniazda. Kot rozpoczął podchody z odległości kilkunastu metrów. Można było podziwiać jego czajenie się, przystawanie, czołganie się i wszystkie pozy znane z filmów o wielkich drapieżnikach. Bocian to widział i co chwila potwierdzał kłapnięciem dziobem. Gdy dystans zmalał od połowy, do kilku kroków, uniósł się w powietrze.

Ale najciekawsza była historia z kurczakami. Kura wysiedziała w zakamarkach podwórka pięć kurcząt i atakowała każdego zbliżającego się. Kot towarzyszył kurzej rodzince bez przerwy. Początkowo był podejrzewany o najgorsze zamiary. Potem okazało się, że bezpodstawnie. Kiedy wieczorem kura otulała w skrzynce kurczęta, do kury przytulał się kot. Kura zaakceptowała wspólne noclegi. Jednak matka dość wcześnie opuściła kurczaki. W nocy przytulały się one w skrzynce do kota. Zdarzyło się, że jeden z kurczaków zachorował. Kot pilnował chorego kurczaka, dopóki ten nie zdechł.

Tak. Przyroda ma swoje dziwy. Trzeba tylko uważnie obserwować. (rp)

Noc w lesie

Ciąg dalszy ze str. 1

Eki musiał wytężyć wszystkie siły i sprytu, aby wtoczyć pieniek na wierzch. Dalej poszło już łatwo. Chwycił dłońmi wyrwę w podłodze, złapałem go za jedną rękę i pomogłem wydostać się z piwnicy.

Puszczyk ogłosił ten fakt na chyba pół lasu; a my skoczyliśmy pod ścianę i dopiero po chwili wyjrzeli oknem, zapominając na czas poszukiwań o istnieniu ptaków. Wszystko było siłami nieczystymi. Eki przeżegnał się, a potem splunął na cztery strony świata.

— Zrób to samo, bo inaczej spotkamy diabła — przestrzegł.

Nie miałem ochoty na takie spotkanie; zrobiłem, co mi radził.

Jeszcze jak mieszkaliśmy w Patorii, obudziłem się którejś nocy i przy łóżku Tadzika zobaczyłem — paliła się mała lampka — klęczącego anioła z potarganymi włosami, w pomiętoszonej różowej długiej koszuli i brudnymi nogami. Ten anioł modlił się za mojego brata; czuwał przy nim.

No a wszyscy wiedzą, że skoro są aniołowie, to muszą być i diabły. Może ten klęczący przy Tadziku był właśnie po walce z jakimś diabliczkiem, który chciał zdobyć duszę mego brata? Nie wiem. Ale przeraziłem się na sam widok anioła. Diabła jeszcze nie widziałem. I naprawdę nie chcę się z nim spotkać. (cdn.)

Śladem publikacji

W związku z ukazaniem się 3 lipca br. artykułu pod powyższym tytułem, autorstwa Niny Omelczenko, „chciałbym w imieniu Komitetu Ochrony Orłów wyrazić stanowczy protest wobec bezkrytycznie użytego tytułu, którego atrakcyjnością autorka chciała przyciągnąć uwagę czytelników nie biorąc pod uwagę tego, że poza względami reklamowymi istotniejszym powinno być przekazanie rzetelnej informacji. Należało również wziąć pod uwagę reperkusje społeczne, jakie wywoła tego rodzaju informacja. Można bowiem spodziewać się, że po przeczytaniu, iż za „zdobycie" jednego jajka można uzyskać 100 tys. dolarów, część czytelników zostanie wręcz zachęcona do uprawiania tego rodzaju procederu...

Czyn, jakiego dopuścił się obywatel RFN jest oczywiście naganny. Z prawnego jednak punktu widzenia popełnił on tylko wykroczenie, karane w Polsce przez kolegia do spraw wykroczeń. Humorystyczne w tym kontekście jest to, że za skłusowanie pospolitego zająca grozi kara więzienia, wysokiej grzywny lub przepadku mienia.

Chcę wyjaśnić, że wymieniona w artykule suma za ptaka jest absolutnie nieprawdziwa. Wypadałoby wykazać więcej rzetelności, powołując się na „nieoficjalne źródła" i zasięgnąć informacji... Jajo tego orła waży około 100 gram i gdyby było ze złota, to jego wartość osiągnęłaby tylko setną część wymienionej sumy.

Mercedes za jedno jajko?

Autorka powinna skupić się na podkreśleniu prawdziwie obywatelskiej postawy leśniczego Kazimierza Majewskiego oraz uświadomić czytelnikom, jaką stratę poniosła polska przyroda, tracąc tak niezwykle cennego ptaka, jak orzeł grubodzioby. Ten skrajnie rzadki gatunek gnieździ się w naszym kraju w ilości 10—20 par. Należało również wyjaśnić, dlaczego pisklęcia nie włożono z powrotem do gniazda i dlaczego nie trafił do Stacji Badawczej PZŁ w Czempiniu..."

dr TADEUSZ MIZERA

OD AUTORA: Podobnie jak pan, doktorze, zastanawiałam się przed napisaniem tekstu nad ewentualnymi reperkusjami. Przeważyło przeświadczenie, że jest potrzebny choćby ze względu na uczulenie ludzi zawodowo odpowiedzialnych za ochronę przyrody i uświadomienie ogółowi jej wartości, często przekraczającej wartość nawet złota. Mogę natomiast, krakowskim targiem, spuścić cenę orlego pisklęcia, choć niektóre gatunki istotnie ją osiągają. Oczywiście na Bazarze Różyckiego...

A propos wartości: Prokurator Rejonowy w Grajewie zwrócił się ostatnio do ministerstwa o podanie ceny tego rzadkiego ptaka. Niestety, nawet ono nie wyraziło gotowości do takiego szacunku odsyłając zainteresowanych do Stacji Ornitologicznej PAN. Odpowiedź jeszcze nie nadeszła. Nie wykluczam jednak konieczności konsultacji w tej sprawie z szejkiem arabskim.

Być może również, że szczegół ten okaże się niezbyt istotny w obliczu faktów, które miały miejsce przed kilku dniami. Otóż pisklę, całe i zdrowe wróciło do gniazda. Dodajmy, że wsiedlenie odbyło się ze wszystkimi honorami, z udziałem uprawnionego fotografa i komisji. Ptak został wcześniej zaobrączkowany przez Stację Ornitologiczną w Gdańsku. Na drugiej nodze natomiast założono mu... mikroskopowy nadajnik. Jest więc możliwość rejestrowania jego dalszych losów, czego podjęło się Północne Podlaskie Towarzystwo Ochrony Ptaków. Przy zasiedleniu obawiano się, że pisklę, już wyrośnięte, nie będzie przyjęte przez rodzinę. Obserwacje wykazały jednak, że został nakarmiony, co oznacza jedno — powrót zaakceptowano!

Trudno natomiast na obecnym etapie prokuratorskich ustaleń rozstrzygać, kto zasługuje na szacunek, a kto nie. Czy utytułowany naukowymi stopniami fachowiec, który najpierw wyjmuje pisklę z gniazda, a dopiero dużo później — po informacji prasowej — występuje oficjalnym pismem do władz centralnych o zgodę na to? Notabene, nie otrzymał jej.

Poczekajmy więc z wnioskami do zakończenia śledztwa, o którego wynikach zechcemy oczywiście poinformować czytelników.

NINA OMELCZENKO

Leszek Sławiński

SERCE NA MOCZARACH (39)

— Miastowym tak ryby się nie sprzedaje — tłumaczył mu Antoś — bo przechytrzą. Rybę trzeba posortować. Osobno płocie, osobno krasnopiórki, bo na każdą rybę jest inna cena i do worków z pokrzywą poukładać, to na jutro jeszcze będą świeże.

— Żeby byli świeże, to trzeba z siecią w wodę włożyć.

— Aha, sieć może się zerwać, albo piżmak rybę zje, czy sznurki przegryzie. A w pokrzywie to one i z dwa dni leżą.

— A kogo ty uczyć będziesz, mnie?

— Toć ja cię nie uczę, tylko mówię.

— A kto rybę będzie sortował?

— A ja z Zygmusiem, jak ty nie chcesz.

— A gdzie będziesz sortować! Na naszej rzece czy na waszej?

— Jak chcesz, możem i na waszej. Ale po Zygmunta trzeba by było podejść.

— To ja wysortuję szczupaki i w pokrzywę włożę. I podpłyniem pod waszą rzekę i wy tam resztę sortujcie. Do domu tylko drobnicy na zupę wezmę, pół koszyka, niech dziadek ryby poje.

— A co ojciec twój ryby nie lubi?

— Ojciec z wojny nie wrócił, w niewoli jest u Niemca. Dopiero my, jak ruskie odeszli, od niego list dostali. Jest na Prusach Wschodnich. Na pańskim majątku.

— To wy tak bez ojca gospodarzycie? A morgów u was wiela?

— Sześć morgów i morga bieli, co od obejścia do rzeki idzie. I tak matka z dziadkiem gospodarzy, ale więcej to ja.

A u was ile morgów?

— Siedem, tylko chyba w pięciu kawałkach.

— U nas też w kawałkach.

Dopłynąwszy naprzeciw obejścia Franka, wyciągnęli szczupaki i w wiklinowy kosz nałożyli ryby.

— 78 —

— To tera do ciebie pojedziem Antoś?

— Pojedziem, czemu by nie mieli jechać — to mówiąc zaniepokoił się. A jak Franek zechce bielą iść do szałasu? Przecież jemu nie może Żydów pokazać. A jak wywołać Zygmusia? Gwizdnie, to Zygmuś usłyszy, ale jak nie na tę kępę skoczy i utonie?

Postanowił dopłynąć sto metrów dalej i koło wierzb się zatrzymać, koło bieli sołtysowej, tam był niewielki kawałek łączki. Rybę będzie lepiej sortować. Franka zostawi przy łódce, a po Zygmusia podejdzie ten kawałek.

Łódź przywiązali do starej rosochatej wierzby i poczęli koszem wyrzucać rybę na brzeg. Antek chciał wziąć parę ryb dzieciakom, lecz nie wiedział jak to zrobić, żeby Franek się nie zorientował, o co mu chodzi. Począł przeglądać ryby wykładając co większe sztuki okoni.

— Okonków trochę wezmę, to Zygmusiowi dam za przebieranie.

— A wiele chcesz wziąć?

— A jakie cztery, pięć.

— To bierz — zgodził się Franek.

Oderwawszy witkę wierzby przeciągnął ją przez skrzela ryb i biegiem udał się do szałasu.

Ryfka siedziała na derce ubrana już w nową sukienkę.

— Coście dzieciaka nie nakryli, toć jeszcze pewniakiem chora — zawołał.

— Już nie chora tylko smarka się — powiedział Zygmuś.

— A my już wieńcierz kończym, tylko zastawkę zrobić i przywiązać.

Wiadomość ta uradowała Antosia. Z sympatią spojrzał na Ryfkę, wziął ją na ręce i podniósł do góry.

— No jak, Ryfka, zdrowa jesteś?

— Zdrowa, tyko bardzo mnie głowa swędzi.

— Pewnie wszy masz?

— U nas wszy nie było w domu — odezwał się Josek. — Babcia wszystkich gęstym grzebieniem czesała, kościanym grzebieniem i naftą smarowała. Żydzi nie mają wszy.

— Głupi ty, każdy ma wszy jak jest brudny, albo od choroby też są wszy. Jak ktoś ma wielką żałość i smutek to wszy same znachodzą się. A o waszej żałości to i nie ma co mówić. Postawił Ryfkę na ziemię i zajrzał do włosów. Białe gnidy pokrywały niemal każdy włos.

(cdn.)

radio i tv

RADIO
PROGRAM I

Wiadomości: 0.02. 2.00. 3.00. 4.00 5.00, 5.30, 6.00, 6.30, 8.00, 9.00, 10.00, 14.00, 16.00, 18.00, 20.00, 22.00; 0.03 Muzyka nocą; 5.05 Poranne rozmaitości rolnicze; 5.30 Sygnały dnia: 7.00 Dziennik poranny: 7.20 ...kty widzenia; 8.15 Radio Biznes; 9.00 Licz na mnie latem: 9.30 Informator turystyczny: 10.00 Rado kierowców: 10.30 „Łuk Triumfalny" - odc. pow.: 11.00 Informator ekologiczny: 12.05 Z kraju i ze świata: 12.30 Muzyka folklorem malowana: 12.45 Rolniczy kwadrans: 13.05 Radio kierowców; 13.30 Ondraszkowe ostatki: 14.05 Magazyn muzyczny „Rytm": 16.10 Muzyka i aktualności: 16.55 Dziennik Radia Watykańskiego: 17.10 Rendez-vous z Czarną Damą: 17.40 Mistrzostwa Świata w kajakarstwie; 17.45 Radio Artel przedstawia: 18.05 Reportaż: 18.25 Mistrzostwa Świata w kajakarstwie: 18.30 Piosenki trochę zapomniane: 19.00 Z kraju i ze świata: 19.20 Mistrzostwa Świata w kajakarstwie: 19.30 Radio dzieciom: 20.15 Koncert życzeń: 20.45 „I powraca wiatr" - dyskusja o książce: 21.05 Kronika sportowa: 21.30 Piosenka nie jest mi obca; 22.05 Na różnych instrumentach: 22.15 Encyklopedia wielkich głosów: 23.00 Dziennik wieczorny oraz informacje sportowe: 23.15 Panorama świata: 23.30 Mała Polihymnia: 23.55 Północ poetów.

PROGRAM III

Serwis Trójki: 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 12.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00; 6.00 Zapraszamy do Trójki; 7.30 Polityka; 8.10 Dziś w starożytnym Rzymie; 8.30 „Milczenie owiec" — odc. pow.; 9.05 Muzykobranie; 9.30 Bez względu na pogodę; 11.10 Folk w pigułce; 11.20 „Wojna Trappa" — odc. pow.; 11.30 Muzyka z przełomu wieków: 12.00 Radio Kanada; 12.05 W tonacji Trójki; 13.00 „Milczenie owiec" — odc. pow.; 13.10 Powtórka z rozrywki; 14.00 Lato w filharmonii; 15.05 Polityka: 15.12 Rock pod prąd: 15.40 Herbatka przy samowarze; 16.00 Zapraszamy do Trójki; 18.05 Informacje sportowe; 18.15 Klub Trójki (1); 19.15 Klub Trójki (2); 19.30 Złote lata swinga; 19.50 „Wojna Trappa" — odc. pow.; 20.00 Elektroniczna fantazja; 20.30 Dwoje na wózku: 20.45 Trzy kwadranse jazzu: 21.30 Wielcy kochankowie — Casanova: 21.45 W kręgu ballady: 22.15 „Ogniem i mieczem" — odc. pow.; 22.45 Opera tygodnia: V. Bellini — „Lunatyczka": 23.00 24 godziny w 10 minut: 23.10 Wielcy, średni, mali; 23.50 „Lolita"; 24.00 Między dniem a snem.

PROGRAM BIAŁOSTOCKI

5.30 Kurier Poranny — prowadzi K. Kurianiuk; 8.30 „Pod znakiem Pogoni" — aud. J. Leszczyńskiego w j. białoruskim; 16.00 Regionalna Popołudniówka Radiowa — opr. K. Kurianiuka; 16.15 Kącik jazzfana; 17.00 „Fonograf" — mag. J. Papaja; 17.30 Wakacje z muzyką; 18.00 Regionalna Popołudniówka Radiowa — opr. K. Kurianiuka; 18.15 Muzyczny ekspres: 18.30 „Bez pracy, ale nie bez szans" — aud. Z. Brzozowskiego i S. Pulnara; 18.45 „Pod znakiem Pogoni" — powtórzenie; 19.00 Muzyczny ekspres

TELEWIZJA
PROGRAM I

7.40 Express gospodarczy
8.00 „Dzień dobry"
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Teleferie — „Altanka"
9.40 Kino Teleferii: „Legendy świata" — serial prod kanad.
10.05 „Ja, to nie ja" — film fab. prod. czech.
11.35 „Po sześćdziesiątce" — magazyn dla wszystkich
16.15 Program dnia
16.50 Sport — Mistrzostwa Świata w kajakarstwie
17.15 Teleexpress
17.30 Racje — Porozumienie „Centrum" — ROAD
18.00 10 minut
18.15 „Dynastia" (37) — serial prod. USA
19.00 Kino Teleferii: „Wiewiórcze opowieści"
19.30 Wiadomości
20.05 „Oficer z różą" — film fab. prod. jugosł.
21.50 „Kozielsk" — reportaż z terenu byłego obozu polskich oficerów w ZSRR
22.20 Sport — Mistrzostwa Świata w kajakarstwie
22.30 Wiadomości wieczorne
23.05 „Zawsze po 21-ej" — magazyn reporterów
23.45 „Dynastia" — serial prod. USA (powtórzenie)

PROGRAM II

7.55—11.00 Telewizja śniadaniowa
7.55 Powitanie
8.00 Panorama dnia
8.10 „Ulica Sezamkowa" — program dla dzieci
9.10 „Santa Barbara" — serial prod. USA
10.00 CNN — Headline News (wersja oryginalna)
10.15 Magazyn TV śniadaniowej
15.00 Powitanie
15.15 „Złom to też interes" — reportaż
15.30 Express gospodarczy
16.00 „Kontakt TV" — W kontakcie z gwiazdami
17.00 „Szpital na peryferiach" — serial prod. czech.
18.00 Program lokalny
18.30 Magazyn „102" — Maryla Rodowicz
19.00 „Tanner '88" — serial prod. USA
19.30 „Galeria 37 milionów"
20.00 „Siódemka" w Dwójce": „Vermeer" — film dokument. prod. franc.
20.30 „Rura" — reportaż
21.00 „Ze wszystkich stron" — „Nie tylko wiatraki" — rep.
21.30 Panorama dnia
21.45 „W labiryncie" — serial TP
22.15 „Telewizja nocą"
23.00 Komentarz dnia

TELEWIZJA RADZIECKA

4.30 Program informacyjno-muzyczny
6.35 „Zamek bez nazwy" — film tv, cz. IV
7.40 Literacki wideokanał
9.40 „Witaj, muzyko"
14.00 Wiadomości
14.15 „Ten fantastyczny świat" — spektakl tv
14.45 „Skarbnica muzyczna"
15.30 Godzina dla dzieci
16.30 Wiadomości
17.00 Minuty poezji
17.05 „Dwa spojrzenia na konstytucję" — telemost ZSRR—USA
17.50 „Zamek bez nazwy" — cz. IV
19.00 Dziennik
19.40 Magazyn reklamowy
19.45 Festiwal pamięci Johna Lennona w Doniecku
21.45 Wiadomości
22.05 „Wejście do labiryntu" — film tv, cz. III
23.10 Wasilij Szukszyn — pisarz, aktor, reżyser
23.35 „Poezja tańca" — program z udziałem M. Plisieckiej

TELEWIZJA SATELITARNA

SAT 1

8.35 Sąsiedzi (także o godz. 17.10)
9.05 Love Boat (także o godz. 14.40)
10.30 Dziennik (także o godz. 21 i 23.35)
14.05 ALF
15.30 Zakochany w czarownicy
16.05 Dziki Zachód
17.50 Star Trek
20.00 Mike Hammer
22.25 Komentarze

EUROSPORT

9.30 Gimnastyka (także o godz. 24)
10.00 Trax
11.00 Siatkówka
12.00 Sport motorowy
14.00 Golf
15.00 Szermierka
16.00 Kolarstwo
17.00 Hokej
18.00 Surfing
19.00 Przegląd (także o godz. 23)
20.00 Sport na plaży
21.00 Plotkarstwo
22.00 Boks

co, gdzie, kiedy?

KINA W BIAŁYMSTOKU

„Pokoj" — „Przygody Rabbiego Jakuba" (franc. l. 12) godz. 15.30, 17.15 i 19, seans nocny: „9 i pół tygodnia" (USA l. 18) godz. 21

„Ton" — „Akademia Policyjna V" (USA l. 15), godz. 13, 15, 17 i 19, seans nocny: „Czarownica" (USA, l. 18) godz. 21.

„Syrena" — „Kto wrobił Królika Rogera" (USA, l. 12), godz 11, 15: „Batman" (USA l. 15), godz. 13, 17: „Mechaniczne piekło" (USA l. 18) godz 19: „Wyznanie z kurortu wczasowego" (USA l. 18), godz. 21.

KINA W WOJEWÓDZTWACH

BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski — „Bez litości" (USA l. 18).
Sokółka — „Przygody Rabbiego Jakuba" (franc., l. 12).

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Kadr" — „Predator" (USA l. 15)

Łomża „Millenium" — „Pracująca dziewczyna" (USA l. 15)

Wysokie Mazowieckie — „Ucieczka w noc" (USA, l. 18).

Zambrów — „Wpływ księżyca" (USA l. 15).

SUWALSKIM

Suwałki „Bałtyk" — „Trzej mężczyźni i dziecko" (USA, l. 15).

Suwałki „Barnaba" — „Peggy Sue wyszła za mąż" (USA, l. 15).

Augustów — „Czarna wdowa" (USA l. 15).

Biała Piska — „Rain Man" (USA l. 15).

Ełk „Polonia" — „Marcowe migdały" (polsk., l. 15).

Ełk „Zorza" — „Podejrzany" (USA l. 15).

Giżycko — „Karate Kid" (USA. l. 12)

Gołdap — „Żyj i pozwól umrzeć" (USA l. 18).

Kowale Oleckie — „M.A.S.H." (USA. l. 15).

Mikołajki — „300 mil do nieba" (polsk., l. 15).

Olecko — „Trzy kroki od miłości" (polsk., l. 15).

Orzysz — „Czerwona gorączka" (USA. l. 18).

Pisz — „Interkosmos" (USA, l. 12).

Ryn — „Rykoszet" (USA, l. 18), „Winnetou w Dolinie Śmierci" (RFN-jug.-włosk. l. 12).

Węgorzewo — „Burzliwy poniedziałek" (ang., l. 18).

W razie wypadku

Policja — tel. 997
Straż Pożarna — tel. 998
Pogotowie Elektryczne — tel. 991
Pogotowie Gazowe — tel. 992
Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel 994

SŁUŻBA ZDROWIA
W BIAŁYMSTOKU

Miejskie Pogotowie Ratunkowe ul. Krasińskiego 1, tel. biura wezwań 999 tel. informacji pogotowia 22-222

Ambulatorium Pogotowia — czynne codziennie w godz. 19—7 w niedziele i święta czynne całą dobę

— ul. Fornalskiej 11, tel. 240-41 — pediatryczne gabinet zabiegowy dla dzieci rentgen chirurgia dorosłych zgłaszanie zabiegów w domu chorego

— ul. Świętojańska 21 tel. 202-07 — internistyczne, gabinet zabiegowy dla dorosłych ginekologiczne stomatologiczne

Ambulatorium Chirurgii Dziecięcej, ul. Wołodyjowskiego 3a

„Hospicjum" Punkt Konsultacyjny Towarzystwa Przyjaciół Chorych, ul. Akademicka 3 tel 220-21 wewn 293 — czynny w poniedziałki i czwartki w godz 15—17

APTEKA
(ostry dyżur)

— ul. Malmeda 12, tel. 417-529
Informacja o lekach — tel. 75-24-37

SZPITALE
DYŻURY CODZIENNE

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 i 270-41 — dyżuruje rehabilitacja oraz oddziały dziecięce: chirurgia, reanimacja, laryngologia, wewnętrzny

Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego ul. Żurawia 14 — do godz 15 tel 417-570 i 417-694 po godz. 15 tel 417-593 — dyżurują oddziały: gruźlicy dziecięcej, sztucznej nerki, zakaźny dorosłych.

Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Św. Rocha 3, tel. 219-06.

Szpital Onkologiczny, ul. Ogrodowa 12, tel 417-100

OSTRE DYŻURY
W DNIU 22.VIII.1990 R.

CHIRURGIA, REANIMACJA KARDIOLOGICZNA, WEWNĘTRZNY, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, NEUROLOGIA, ZAKAŹNY DZIECIĘCY — Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego ul. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 do 26 i 270-41.

ODDZIAŁ GRUŹLICY — Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, tel. 417-553

POŁOŻNICTWO — Specjalistyczny ZOZ im. M. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 15, tel. 417-100.

W ŁOMŻY

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999 oraz 38-55.

Pogotowie Chirurgiczne, Szosa Zambrowska 1/27 — czynne całą dobę.

Woj. Szpital Zespolony ul. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-01

Apteka (ostry dyżur) ul. Gieczyńska 1 tel 32-44

W SUWAŁKACH

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999

Woj. Szpital Zespolony ul. Gwardii Ludowej 60 tel 62-546

Apteka (ostry dyżur), ul. Kasprzaka 3 tel 50-91

TELEFONY ZAUFANIA

Białystok — tel 988 — codziennie w godz 17—6

Łomżyńskie Zakłady Spożywcze Spółdzielnia Pracy w Łomży ogłaszają PRZETARG na sprzedaż nw. pojazdów samochodowych:

1. Samochód osobowy „Polonez", rok prod. 1989
cena wywoławcza 50 mln zł
2. Samochód ciężarowy „Star Osinobus", rok prod. 1979
cena wywoławcza 7 mln zł
3. Samochód dostawczy „Żuk" blaszak, rok prod. 1985
cena wywoławcza 5 mln zł
4. Samochód dostawczy „Żuk" blaszak, rok prod. 1985
cena wywoławcza 5 mln zł

Ww. pojazdy można oglądać w naszym Zakładzie, ul. Zjazd 10, od dnia 30 sierpnia od godz 8—10.
Przetarg odbędzie się w dniu 4 września 1990 r. o godz. 9 w świetlicy zakładowej w Łomży, ul. Zjazd 10.
Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić do godz. 8 w dniu przetargu.
Zastrzega się możliwość unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.
k 4481-1

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 20 sierpnia 1990 r. odeszła od nas na zawsze nasza kochana

MAMA, BABCIA
i PRABABCIA
Zofia Ksenia
Andrzejuk

o czym zawiadamiają:

Syn z żoną, córki, wnuczęta i prawnuczęta.

Wyprowadzenie zwłok w dniu 22.08.1990 r. z kaplicy na cmentarzu prawosławnym.

g 4948-1

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

WIDEOKAMERĄ, 515-692.
g 4945-0

PRZYCZEPĘ campingową N126n — sprzedam, 418-323.
g 4953-1

BIURO POŚREDNICTWA SPRZEDAŻY SAMOCHODÓW Automobilklubu Podlaskiego ogłasza: PRZETARG NIEOGRANICZONY

1. FSO 125P 1500, rok prod 1985
Cena wywoławcza 12 000 000 zł
Pojazd jest własnością Wojewódzkiego Urzędu Statystycznego i można go oglądać codziennie w godz. 8—14 w Łomży, ul. Senatorska 52B.
2. ŻUK A-07, rok prod. 1979, nr rej. BKB 263D
Cena wywoławcza 5 400 000 zł
3. STAR 28, rok prod. 1973, nr rej. BKA 909D
Cena wywoławcza 9 450 000 zł
Pojazdy wymienione w poz. 2 i 3 są własnością Okręgowej Dyrekcji CPN i można je oglądać codziennie w godz. 8—12 w Białymstoku, ul. Armii Radzieckiej 121 (wejście od ul. Plażowej).

Przetarg odbędzie się dnia 29 sierpnia 1990 r. o godz. 10 w Automobilklubie Podlaskim, ul. J.K. Branickiego 19.
Przystępujący do przetargu powinni wpłacić wadium w wysokości 10 proc w kasie Automobilklubu
Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.
k 4492-1

KOMUNIKAT
PREZYDENT MIASTA BIAŁEGOSTOKU ZAWIADAMIA, ŻE

Miejskie Biuro Planowania Przestrzennego

przystępuje do okresowej oceny aktualności miejscowego planu szczegółowego zagospodarowania przestrzennego osiedla budownictwa jednorodzinnego Starosielce-Zachód, w granicach: ul Gomułki, tory kolejowe, ul. Pabla Nerudy, ul. Rumuńska oraz granica administracyjna miasta.

W związku z powyższym, w terminie do 15.09.90 r. zainteresowane instytucje, organa administracji państwowej i osoby fizyczne mogą zgłaszać wnioski, dotyczące potrzeby zmian ustaleń ww. planu pod adresem:

Miejskie Biuro Planowania Przestrzennego,
ul. J.K. Branickiego 7/9, 15-085 Białystok

k 4498-1

NAZWISKO I ADRES NADAWCY

KUPON OGŁOSZENIOWY

Opłata — 750 zł za słowo (wliczając w to skróty i spójniki) w wydaniach codziennych, 1500 zł — w wydaniach piątkowych.
Opłaty należy wnosić na konto: Białostockie Wydawnictwo Prasowe — Państwowy Bank Kredytowy Warszawa O Białystok 370406-4066.
Kupon zawierający treść ogłoszenia należy wraz z dowodem wpłaty przesłać w kopercie pod adresem „Gazeta Współczesna" — Biuro Ogłoszeń ul. Suraska 1, 15-959 Białystok.

Gazeta Wyborcza

FIRMA

POSZUKUJE PRODUCENTA EUROPALET

Istnieje możliwość zabezpieczenia surowca tartacznego.

Szczegóły do omówienia w bezpośrednich kontaktach.

Tel. 273-66, 223-68 w godz. 8—15.

k 4497-1

ZARZĄD MIASTA GIŻYCKA
informuje, że
począwszy od 24 sierpnia 1990 r. ukazywać się będzie

BIULETYN INFORMACYJNY URZĘDU MIEJSKIEGO

W biuletynie publikowane będą:

- uchwały Rady Miejskiej
- przepisy prawa miejscowego
- ogłoszenia o przetargach na działki budowlane, usługowe i handlowe
- reklamy zakładów usługowych, handlowych i produkcyjnych.

Biuletyn do nabycia w kioskach RUCH, pierwsze trzy numery bezpłatne.

k 4466-00

Pielęgniarkom i lekarzom Chirurgii Gastroenterologii PSK za udzieloną szczerą pomoc w czasie ciężkiej choroby mojego OJCA

Kazimierza Drobysza

Serdeczne podziękowania składa
córka Irena Szostało.

g 4894-1

RÓŻNE

MIESZKANIE panienkom. Tel. 512-948. g 4905-1

PAPIER kserograficzny 29.000 (500 arkuszy) maszynowy 27.000. Oferuje Zakład Obrotu Papierem. Białystok, Sienkiewicza 77, 751-389 (8—16). Rachunki. g 4586-0

DUŻY wybór atrakcyjnych zeszytów oferuje nowo otwarty sklep z artykułami papierniczymi i szkolnymi przy ul. Warszawskiej 56. g 4890-1

PIANINO „Fibiger" niemieckie — sprzedam. 512-264. g 4899-1

SUKNIĘ ślubną — sprzedam. Pisz, 326-51. p 578-1

ATRAKCYJNY wózek dziecięcy RFN — sprzedam. Wiejska 4A/30. g 4879-0

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę naszemu ukochanemu synowi i bratu

Andrzejowi Zambrowskiemu

krewnym, przyjaciołom, sąsiadom, znajomym, koleżankom i kolegom zmarłego i naszym, serdeczne Bóg zapłać składają: pogrążeni w smutku
rodzice i bracia

pp 572-1

Wyrazy głębokiego współczucia
kol. Janowi Mojsikowi
z powodu zgonu

MATKI

składają:
Zarząd i współpracownicy SM „Zachęta"

k 4489-1

Wyrazy głębokiego współczucia

kol. mgr Danucie Tartak

z powodu zgonu

BRATA

składają:
Dyrekcja i współpracownicy Zakładu Obrotu Towarowego w Białymstoku

k 4496-1

Kierownictwu i funkcjonariuszom Komendy Policji Wojewódzkiej i Rejonowej, pracownikom Ceramiki Budowlanej i WRZKB oraz wszystkim przyjaciołom, znajomym, sąsiadom, którzy udzielili pomocy w ciężkich dla nas chwilach, okazali życzliwość i współczucie oraz wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych naszego ukochanego Męża, Ojca, Teścia i Dziadka

ppłk. Kazimierza Drobysza

serdeczne podziękowania składa:
żona z dziećmi i rodziną

g 4894-1

ZAKŁAD nabijania naboi — sprzedam. Rumuńska 50. g 4801-1

BOAZERIĘ świerkową, mozaikę gwiazdkę — sprzedam. 425-872 (9—16). g 4919-0

PUSTAKI trocinobetonowe. Rafałówka 61 lub tel. 751-470 (9—13). g 4885-0

RURY wiertnicze 7,5/8 cal 12 mb — sprzedam. 432-664. g 4889-1

PRZYCZEPĘ campingową — sprzedam. 16-100 Sokółka tel. 29-23. g 4898-1

SPRZEDAM dom drewniany, deski podłogowe i całówki. Adres: Wiesław Malinowski, Zanklewo 57 18-430 Wizna. Łg 4695-1

DOM piętrowy w Łapach — sprzedam. Tel. 23-09. g 4873-1

PHU „ELMAR"

OFERUJE:

STAL ZBROJENIOWA ϕ 5,5—ϕ 14
STYROPIAN (w płytach) grubość 2—20 cm
RURY czarne i ocynkowane 1/2 cali do 2 cali
BLACHA ocynkowana grubość 0,50 mm
PAPA asfaltowa 1200/400.
Sprzedaż prowadzi

BIURO HANDLOWE
15-005 Białystok, ul. Sienkiewicza 82
Tel. 41-51-81 wewn. 249 lub 206.

g 4570-00

NOWY dom w Białymstoku sprzedam. Tel. 512-727 (po 15). g 4592-0

CIĄGNIK C-55 oraz Jumza — sprzedam. Wyszki. g 4874-1

PRASĘ Z-224 — sprzedam. Jan Olszewski, Wiśniówek 18-315 Kołaki. g 4903-1

PRZYCZEPĘ samozbierającą do siana — sprzedam. Milewo Zabielne 3, gm. Kobylin Borzymy. g 4900-1

GOSPODARSTWO wraz z budynkami — sprzedam. Dobrzyniewo Duże 166. g 4880-1

GOSPODARSTWO rolne 12 ha — sprzedam. Topczewo, Bielska 5, gm. Wyszki, woj. białostockie. g 4893-1

KIEROWCĘ bordowego 126p, który odwiózł chorego z ulicy Plażowej dn. 5.08. proszę o kontakt pod numerem 52-49-47. g 4917-1

AGENCJA Matrymonialna „SAMANTHA", Wrocław 48, skr. 2449. k 4077-0

USŁUGI

GABINET stomatologiczny — Malmeda 1 Dom Handlowy „Centrum": poniedziałek, wtorek, czwartek 16—18 krótkie terminy protezowania i leczenia w znieczuleniu. g 4383-0

TELENAPRAWA. 754-235 Nowicki. g 4911-0

PAL montuję. 516-733. g 4607-0

ANTENY — 753-523. g 4578-0

VIDEOKAMERĄ — 750-432. g 4272-0

WIDEOKAMERĄ — 512-870. g 4577-0

ACK „Sepularium" proponuje: dyskoteki weselne, nagrywanie kaset z płyt CD, wystrój — dekoracja sal, nagrywanie video w systemie USA, tel. 523-221 lub 243-82. g 4582-0

AUTOALARMY — inż. Sosnowski — Gedymina 21. g 4344-0

INSTALACJE elektryczne. 435-610. g 4883-0

TANIE systemy alarmowe montuję. Pomichowski. Giżycko tel. 36-39. p 516-0

BLACHARSTWO, lakiernictwo również PZU. Raginisa 74. g 4404-0

SAMOCHODY

FIATA 126 (1977) silnik nowy cena 4 mln. Śliwowski Ryszard Kowalewszczyzna 50, gm. Sokoły. g 4904-1

FIATA 125 i karoserię — sprzedam. 519-527. g 4895-1

MALUCHA (1980) po remoncie — sprzedam. Ełk, Gdańska 10/6. g 4896-1

TŁOKI VW/Audi 1500 benzynowy — kupię. 238-16. g 4891-1

KUPIĘ ŚWIEŻY
KLON i JESION
I KLASA
Tel. 260-84.

g 4918-1

MEDIATE
Najtańsza w Polsce
hurtownia zabawek
z importu
Poznań,
ul. Marcelińska 66 E
tel. 67-93-77
tlx 412966 cab gl
pon.—sob.: 9—16

g 4174-00

---

uwaga

HANDLOWCY
firma
SYNTAX
EXPORT IMPORT Spółka z o.o.

OFERUJE W SPRZEDAŻY HURTOWEJ:

ROWERKI I WÓZKI DZIECIĘCE
PRODUKCJI ZACHODNIEJ!

ATRAKCYJNE CENY!
ZAPRASZAMY PRZEDSIĘBIORSTWA I AKWIZYTORÓW DO WSPÓŁPRACY!

02-820 Warszawa
ul. Łączyny 2/52

tel. 43-43-53
43-62-01 w. 55
tlx 814656 fadom pl.

K 4319-0

WOJEWÓDZKI
UNIWERSYTET ROBOTNICZY
w Białymstoku

PRZYJMUJE ZAPISY NA KURSY:

1. OGÓLNE
   - języki angielski, niemiecki.
2. KURSY PRZYGOTOWUJĄCE DO ZAWODU I NA UPRAWNIENIA CZELADNICZE:
   - spawacza elektrycznego, gazowego, w osłonie CO_2
   - palacza kotłów wysokoprężnych, centralnego ogrzewania
   - kierowcy wózków spalinowych i akumulatorowych
   - mechanika pojazdów samochodowych
   - gospodnika, ajent małej gastronomii
   - kosmetyczki manicurzystki, pedicurzystki
   - masażysty sportowo-leczniczego
   - dziewiarza maszynowego
   - krawca damskiego
   - stolarza meblowego i budowlanego
   - blacharza-lakiernika samochodowego.
3. KURSY DOSKONALĄCE
   - BHP i P-poż.
   - minimum sanitarne
4. KURSY DLA POTRZEB WŁASNYCH
   - calanetix
   - komputerowy

Szczegółowych informacji udziela i zapisy przyjmuje WUR, ul. Warszawska 44, tel. 415-845.

k 4395-1

Przedsiębiorstwo PKS w Suwałkach ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na niżej wymienione pojazdy i przyczepy:

1.	STAR A-200	nr rej. SUA 945X	cena wywoł.	14 mln zł
2.	STAR F-28 silnik S359	nr rej. SUW 775H	cena wywoł.	13 mln zł
3.	P-pa D-83	nr rej. SUZ 201P	cena wywoł.	8 mln zł
4.	STAR A-200	nr rej. SUC 449N	cena wywoł.	14 mln zł
5.	STAR F-28 silnik S359	nr rej. SUC 499N	cena wywoł.	13 mln zł
6.	SKODA MT-4	nr rej. SUA 506R	cena wywoł.	16 mln zł
7.	P-pa HL 80-11	nr rej. SUT 933P	cena wywoł.	9 mln zł
8.	STAR 3W-200	nr rej. SUA 209X	cena wywoł.	10 mln zł
9.	STAR A-200	nr rej. SUW 222G	cena wywoł.	14 mln zł
10.	STAR F-28	nr rej. SUW 086G	cena wywoł.	9 mln zł
11.	SKODA MT-4	nr rej. SUW 892B	cena wywoł.	16 mln zł
12.	SKODA MTS-24	nr rej. SUA 147G	cena wywoł.	16 mln zł

Przetarg odbędzie się dnia 5 września 1990 r. o godzinie 10 w świetlicy Przedsiębiorstwa PKS, ul. A. Czerwonej 6.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej do kasy najpóźniej na godzinę przed rozpoczęciem przetargu.

Pojazdy można oglądać od dnia ukazania się ogłoszenia i tak: pozycja 1, 2, 3, Pl. Ter. PKS w Augustowie, pozycja 4, 5, Pl. Ter. PKS w Gołdapi, pozycja 6, 7, Pl. Ter. PKS w Ełku, pozycja 8 Pl. Ter. PKS w Olecku, pozycja 9, 10, 11, 12, PPKS w Suwałkach.

Zastrzega się możliwość unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

k 4416-1

BIAŁOSTOCKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE
PRZEMYSŁU LEKKIEGO
Białystok, ul. Handlowa 6

Oferuje najtaniej w regionie

BETON TOWAROWY
— różnych marek z możliwością dostawy na miejsce przeznaczenia sprzętem specjalistycznym

USŁUGI
— wykonanie wyrobów ślusarskich i stolarskich: konstrukcje stalowe, ślusarka i stolarka budowlana, palety itp. z materiałów własnych i powierzonych
— przewóz materiałów samochodami skrzyniowymi, wywrotkami, cementowozem i cysterną do paliwa
— prace ziemne koparkami i spycharkami oraz przeładunkowe żurawiami samochodowymi od 4—32 ton

Informacje:
Usługi transportowe i sprzętowe, tel. 216-71 wewn. 47
stolarsko-ślusarskie, tel. 216-71 wewn. 49.

k 4463-1

Rejon Energetyczny Białystok przeprasza odbiorców energii elektrycznej za przerwy w dostawie, które wystąpią:

m. Białystok:

— 27.08.90 r. w godz. 8—14 ulice: Bacieczki, Strażacka, Astronautów, Tetmajera.
— 27—28.08.90 r. w godz. 8—14 ulice: Armii Radzieckiej w kierunku PKP.
— 28.08.90 r. w godz. 8—14 ulice: Lipowa 1, 2, 4, 6, 15, 15A, 15B, Fornalskiej 7, 9, 11, Rynek Kościuszki 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 32, Suraska 2, 4, 6, Próchniaka 1, 3, 2, szalet, kiosk Ruchu, parafia prawosławna, cerkiew p.w. św. Mikołaja.
— 29.08.90 r. w godz 8—14 ulice: Antoniukowska 42, 46, 48, Narewska 6 — pawilon, kotłownia przy Narewskiej, Narewska 7, 7A, 9.
— 30.08.90 r. w godz. 8—14 ulice: skrzyżowanie Zwycięstwa z Hetmańską — sieć napowietrzna. Zwycięstwa.
— 31.08.90 r. w godz. 8—14 ulice: Kolejowa sieć napowietrzna vis a vis poczty, budynki PKP i Łączności, smażalnia ryb i kurczaków, Zwycięstwa 1, 3, 8/10, PSKolej. Warsztaty PSK, PTSŁ. Kolejowa 2B.

miejscowości:

— 27.08.90 i 28.08.90 r. w godz. 8—14: Zaścianki wieś, kolonie, osiedle, Grabówka kolonia (ul. Brzozowa i sąsiednie), Szosa do Bobrownik przy GS, GS Zaścianki, wytwórnia paszy.
— 29 i 30.08.90 r. w godz 8—14: Grabówka wieś, szosa do Bobrownik przy Grabówce, Sobolewo kolonie, szklarnie, gospodarstwa ogrodnicze, fermy hodowlane, Zielona strzelnica i ośrodek ZHP, Krasny Las, Karakule, Ogrodniczki, Ogrodniczki żwirownia, Ciasne.

W związku z planowanymi wyłączeniami energii elektrycznej podanymi wyżej nastąpią kilkuminutowe zaniki napięcia dla części osiedli, do których ww. ulice należą. Wyłączenie dotyczy również zakładów usługowych i warsztatów rzemieślniczych znajdujących się przy tych ulicach. Bliższych informacji udziela Pogotowie Energetyczne tel. 991.

k 4138-1

Kaskaderzy w akcji „Artyści Rzeczypospolitej”

Wspaniali z 5 krajów na Nowym Mieście

Ulgowe bilety wraz z „GW”

Jednym z najchętniej oglądanych punktów telewizyjnego programu „Bliżej Świata” są popisy kaskaderów. Ich wyczyny w nieprawdopodobnych sytuacjach wzbudzają podziw nas wszystkich. Dlatego sądzimy, że na **Międzynarodowym Turnieju Kaskaderów**, który odbędzie się **30 bm. o godz. 17.30 na stadionie białostockiej Gwardii** na Nowym Mieście, nie zabraknie widzów. Tym bardziej, że szczytny jest jego cel. Ci odważni ludzie włączają się bowiem do akcji **„Artyści Rzeczypospolitej”**. Dochód uzyskany z imprezy zostanie przekazany **na fundusz doraźnej pomocy dzieciom specjalnej troski**.

Kogo ujrzymy w kaskaderskich popisach? Wystąpią członkowie grup: **„Drivers Show Mat” z Czechosłowacji, „Die Spetzialisten” z Niemiec, „Auto-Moto-Rodeo” z Polski, „Auto-Rodeo-Lada” z ZSRR i „Stodioul Cinematografic” z Rumunii.** Nie są oni nam obcy. Wielokrotnie oglądaliśmy ich w samochodowych gonitwach, kraksach i skokach **w** filmach produkcji tych pięciu krajów. W czwartek, **30 bm.** zobaczymy ich „na żywo”.

Organizatorzy imprezy informują, że bilety są już **do nabycia w „Gromadzie” przy ul. Suraskiej. Dzieci do lat sześciu pod opieką dorosłych oraz młodzież z Domów Dziecka mają wstęp bezpłatny.** Przygotowano także **bilety ulgowe** w cenie **8 tys. zł**, które będą sprzedawane w dniu turnieju od godz. **15 w** kasach przy stadionie Gwardii. Przeznaczono je osobom, które przedstawią specjalny kupon. **A kupon ten zamieścimy w poniedziałkowym (27 bm.) wydaniu „Gazety Współczesnej”.** Razem z „GW” spotkamy się zatem na popisach kaskaderów! (dk)

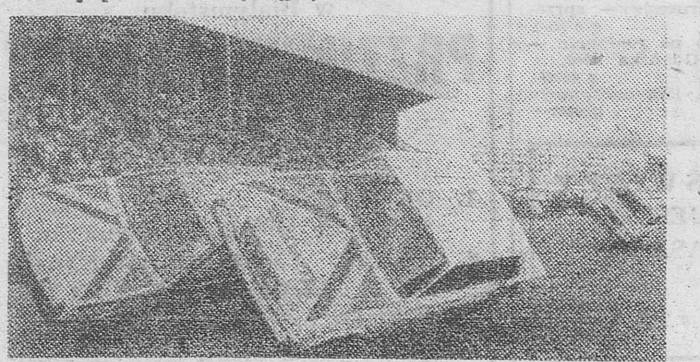

W białostockiej Gwardii

Opóźniony start bokserów

Z naszych przedstawicieli w sportach halowych najwcześniej pojawią się **w rozgrywkach ligowych bokserzy Gwardii Białystok.** Jednak ich start w rundzie rewanżowej II ligi nieco opóźni się. Zapowiadany przez nas mecz z Górnikiem Pszów (2 września) nie dojdzie do skutku. Rywale wycofali się bowiem z ligowej rywalizacji. O tym, czy ich dotychczasowe wyniki zostaną anulowane, czy też w rewanżach będą przyznawane rywalom górników walkowery, zadecyduje Wydział Sportowy PZB.

Białostockich gwardzistów zobaczymy więc na ringu, **9 września.** Tego dnia podejmą **w sali SP 36 przy ul. Upalnej** drużynę **Stoczniowca Gdańsk.** Obecnie podopieczni trenera **Jana Żylińskiego** solidnie przygotowują się do decydujących walk o ekstraklasę. Byli na obozie sportowym w Starych Juchach, teraz zaś trenują dwa razy dziennie na zgrupowaniu dochodzącym w Białymstoku.

Jednak zanim bokserzy Gwardii skrzyżują rękawice odbędzie się zebranie **Stowarzyszenia Sympatyków Pięściarstwa. We wtorek, 28 bm. o godz. 16 w świetlicy klubowej przy ul. Branickiego 3** będą dyskutować o tym jak pomóc zawodnikom i zespołowi w trudnej sytuacji finansowej Gwardii. Członkowie Stowarzyszenia zapraszają na to zebranie wszystkich miłośników tej dyscypliny sportu, którym leży na sercu dobro białostockiego pięściarstwa. Liczą, że w dyskusji wezmą udział przedstawiciele przedsiębiorstw, instytucji, spółek, firm polonijnych i prywatnych. Tylko wspólnymi siłami możemy naszych bokserów wprowadzić do ekstraklasy. Od I ligi dzieli nas już niewielki krok. (dk)

Dziś i w sobotę

Jagiellonia kontra

następcy „warszawskich harpagonów”

W nadchodzących dniach piłkarze **białostockiej Jagiellonii** dwukrotnie staną przeciw **Gwardii Warszawa.** Już dzisiaj, 22 bm. o godz. 16 na stadionie przy ul. Jurowieckiej drugi zespół budowlanych rozegra mecz ze stołeczną drużyną w ramach III rundy Pucharu Polski. Natomiast w sobotę, 25 bm. także o godz. 16 na obiekcie klubowym podopieczni trenera Mirosława Mojsiuszki stoczą z gwardzistami pojedynek II-ligowy.

Jedenastka z Racławickiej wypłynęła na szerokie wody w latach pięćdziesiątych. **Tomasz Stefaniszyn, Stanisław Hachorek, Krzysztof Baszkiewicz** i ich koledzy plasowali się wówczas w czołówce ekstraklasy, zdobywali Puchar Polski, reprezentowali nasz kraj w europejskich pucharach. Wtedy to, zyskali przydomek **„warszawskich harpagonów”.** Dobrą passę Gwardii kontynuowali później: eks-zawodnik białostockiego Włókniarza **Zbigniew Kwaśniewski, Zbigniew Pocialik, Władysław Żmuda i Jerzy Kraska.**

Od kilku lat stołeczni policjanci przeżywają jednak kryzys. Nie mogą „wygrzebać się” z II-ligowego średniactwa. Niemniej nie wolno ich lekceważyć. Szczególnie dobrze spisują się w meczach wyjazdowych. Dlatego też podopiecznych trenerów **Stefana Brewczyka** (II zespół Jagiellonii) i **Mirosława Mojsiuszki** czeka z pewnością trudna przeprawa. My jednak liczymy na ich dobrą postawę. Spodziewamy się, że Jagiellonia II, wzmocniona kilkoma piłkarzami z pierwszego składu, awansuje do kolejnej rundy Pucharu Polski, a Jagiellonia I zdobędzie ligowe punkty.

Tak więc: stadion przy ul. Jurowieckiej, dziś, 22 bm. godz. 16 — Puchar Polski, Jagiellonia II — Gwardia Warszawa; sobota, 25 bm. godz. 16 — II liga, Jagiellonia — Gwardia Warszawa. (dk)

J. Tomaszewski zrezygnował

20 bm. w siedzibie PZPN **odbyło się — z udziałem Jana Tomaszewskiego — posiedzenie** Komitetu Wykonawczego Związku, podczas którego **dyskutowano nad sprawą rezygnacji tego trenera z funkcji asystenta szkoleniowca** piłkarskiej reprezentacji Polski.

Jak stwierdził selekcjoner **Andrzej Strejlau**, jest on bardzo zadowolony ze współpracy z J. Tomaszewskim. Widoczne są jej efekty m.in. w postaci coraz lepszej postawy obu bramkarzy drużyny narodowej. Dowodem tego była np. ich gra w ostatnim meczu z Francją w Paryżu.

Jan Tomaszewski podtrzymał decyzję o rezygnacji. 23 bm. należy spodziewać się oficjalnego komunikatu PZPN w tej sprawie. (PAP)

Przeprosił sędziego

Kapitan piłkarzy poznańskiego Lecha — **Damian Łukasik,** przeprosił za pośrednictwem „Gazety Poznańskiej” i „Przeglądu Sportowego” w imieniu swoim i kolegów sędziego **Mariana Duszę** z Katowic, który prowadził sobotni mecz derbowy z Olimpią. Podczas spotkania D. Łukasik sugerował kolegom, że sędzia jest nietrzeźwy. M. Dusza poddał się na własne życzenie badaniu na zawartość alkoholu we krwi. Komputerowy wydruk w Wydziale Ruchu Drogowego miejscowej policji był jednoznaczny — 0,00 promila. Arbiter domagał się publicznych przeprosin i reprezentacyjny piłkarz temu zadośćuczynił. „Zdaję sobie sprawę, jakie powiedziałem głupstwo — stwierdził Damian Łukasik — i jak był to absurdalny zarzut. Każde tłumaczenie może być tutaj źle zrozumiane, ale myślę, że cała sytuacja powstała wskutek emocji i nerwów związanych z wydarzeniami na boisku. Wiem, że kapitan zespołu i tak doświadczony zawodnik jak ja, nie może sobie pozwolić na tego rodzaju wybryki. Jeszcze raz przepraszam pana Duszę i odwołuję wszelkie zarzuty. Obiecuję również ze swojej strony, a także w imieniu moich kolegów, że podobna sytuacja nigdy się więcej nie powtórzy.

Redakcja „Gazety Poznańskiej” rozmawiała również z sędzią M. Duszą, który powiedział, że przeprosiny D. Łukasika na łamach gazety i „Przeglądu Sportowego” satysfakcjonują go. Stwierdził również, że nigdy już żadnemu badaniu nie będzie się poddawał, i ulegał presji piłkarzy, działaczy i kibiców. (PAP)

Grajewo zaprasza na brydża i do biegu

W najbliższą **niedzielę, 26 bm. ZM TKKF w Grajewie** organizuje dwie imprezy sportowe dla wszystkich chętnych.

O **godz. 10** w dawnej świetlicy SM na Osiedlu Waltera **9** rozpocznie się turniej par w brydżu sportowym o puchar prezesa ZM TKKF. Wpisowe wynosi 5 tys. zł od zawodnika.

Natomiast o **godz. 16** na stadionie przy SP 4 wystartuje już siódmy bieg z cyklu „Grand Prix Grajewa”. Jego uczestnicy będą rywalizować na dystansie 5 km. Dzieci pobiegną na 400, 800 i 1000 m. (dk)

Dżudoczki szykują formę

Wizytówką białostockiej Gwardii, poza bokserami, jest **sekcja dżudo.** Podopieczne trenera **Jarosława Mroczki** od lat należą do czołówki krajowej.

Wiosnę **gwardzistek** można by uznać za udaną, gdyby **nie kontuzja Małgorzaty Roszkowskiej.** Przypomnijmy, że białostoczanka zdobyła mistrzostwo Polski, a z walki o medale championatu Europy wyeliminował ją bolesny uraz kolana. Jej koleżanka klubowa — **Anna Kosińska** wywalczyła zaś brązowy medal mistrzostw kraju seniorek i młodzieżowe mistrzostwo Polski.

Po serii startów, obecnie gwardzistki przygotowują się do drugiej części sezonu. Trenują w Białymstoku pod okiem Jarosława Mroczki. Pierwsza wystartuje Anna Kosińska. Weźmie udział 15 września w silnie obsadzonym międzynarodowym turnieju „Wrocławska Jesień”. W stolicy Dolnego Śląska nie będzie walczyć trzykrotna triumfatorka tej imprezy Małgorzata Roszkowska. Musi bowiem do końca wyleczyć kontuzjowane kolano. Dlatego zrezygnowano z wielu startów. M. Roszkowska jest przecież w kadrze olimpijskiej i tej szansy nie można zmarnować. Wszystkie plany podporządkowano igrzyskom w Barcelonie. Prawdopodobnie pani Małgorzata pojawi się więc na tatami dopiero w ostatnich dniach października. Jeśli wystartuje udanie, to w grudniu wraz z reprezentacją Polski wyjedzie na międzynarodowy turniej do Fukuoki w Japonii.

W październiku M. Roszkowska rozpocznie zaoczne studia na AWF w Gdańsku. Nadal jednak będzie zawodniczką Gwardii. A że otrzyma indeks, to wystartuje w Akademickich Mistrzostwach Świata.

Jak widać plany są bogate. Zresztą całej sekcji. Białostoczanki otrzymały już zaproszenie na turniej we wrześniu w Wilnie. W ślady pań idą ich młodsi koledzy klubowi. W Gwardii pojawiło się ostatnio wielu młodych utalentowanych zawodników. Także we wrześniu będą oni uczestniczyć w międzynarodowym turnieju juniorów młodszych w Sochaczewie. (dk)

Uczmy się uczmy...

Trzeba przyznać, że wyprawa **piłkarzy Jagiellonii do Siarki Tarnobrzeg** była pouczająca. I **to nie tylko ze** względów sportowych.

Pierwszym zaskoczeniem dla **białostockiej ekipy był stan murawy** miejscowego **stadionu. To** autentycznie trawiasty **dywan.** Zdaniem trenera, **Tadeusza Gaszyńskiego** — jest **to** jedna z najlepszych **muraw w** Polsce, lepsza **nawet od tej na** obiekcie Górnika **Zabrze. A to,** co zobaczyliśmy **na Zwierzyńcu w** osiedlu **Serbinów** absolutnie wprowadziło wszystkich **w** stan zawrotu głowy. Na 10 hektarach ogrodzonego terenu, wokół eleganckiego pawilonu z szatniami i natryskami, znajdują się cztery płyty piłkarskie z doskonałymi murawami, pielęgnowanymi przez dwa amerykańskie kombajny do strzyżenia trawy. Cena jednego — „bagatelka” — 8 tys. dolarów. Na tym terenie niedługo powstanie hotel na 80 miejsc, a także kompleks boisk do małych gier.

Kierownik sekcji piłki nożnej tarnobrzeskiej Siarki, pan **Wojciech Jugo** mówi, że podobne boiska były nad Wisłą. Jednak w 1980 r. komuś przeszkadzały i po jednej z nocy piłkarze zastali zamiast **boisk** zaoraną ziemię pod działki pracownicze.

A nasz „futbolowy **zaścianek**”? Gdy z **górą 15 lat temu** proponowałem jednemu z prezesów Jagiellonii podjęcie starań o pozyskanie terenów pod boiska treningowe, tenże notabl odrzekł, że jest to niepotrzebne. Chciałoby się powiedzieć w tym momencie: „Budowalim i nie zbudowalim”. A białostocki Włókniarz wykupił w latach 70-ych takie tereny i dziś ma boiska, i to w zupełnie niezłym stanie, bo dba o nie i stara się jak może kierownik obiektu przy ul. Antoniukowskiej, **Ryszard Grygorczuk.** Anegdotą już jest, że ówczesny sekretarz Włókniarza sprzedał własną krowę, by zapłacić właścicielom gruntów. Sam widziałem, jak niektórzy z tego **się** śmieli. I cóż: **ten się** śmieje, kto się śmieje ostatni.

Przenieśmy się jednak na stadion Siarki. **W** trakcie trwania meczu, **za** trybunami w najlepsze odbywał się jarmark, **na** którym można było kupić i sprzedać wszystko. Prowadzili **go** koszykarze Siarki, którzy **w** ten sposób zarabiali na wyjazdowy mecz swej drużyny. Nie widziałem nigdzie bałaganu, ani pijanych. Był porządek i spokój.

A skoro jesteśmy przy finansach. Rada Pracownicza firmy patronującej klubowi zadecydowała, że przekaże 50 proc. zysku. Drugie 50 proc. ma wypracować klub. W tym też celu powołał on zakład gospodarczy.

Uczmy się od innych, oj uczmy się!

JERZY BOŁTUĆ

TELEGRAMY

* W towarzyskim meczu piłkarskim reprezentacja Polski przegrała w Gdańsku z Eintrachtem Frankfurt 1:3.

* 21 bm. na cmentarzu komunalnym w Koszalinie odbył się pogrzeb Andrzeja Buta, byłego reprezentanta Polski w judo. Zawodnik Gwardii Koszalin zginął tragicznie.

* W wieku 70 lat zmarł Kurt Heller — prezydent Austriackiego Komitetu Olimpijskiego. Przyczyną śmierci były dolegliwości serca.

* Na czele aktualnej klasyfikacji WTA znajduje się nadal tenisistka RFN, Steffi Graf — 300,80 ptk. Wyprzedza ona Martinę Navratilovą (USA) — 236,74 oraz Monicę Seles (Jugosławia) — 182,44.

* Po 11 dniach zakończył się w Policach Międzynarodowy Turniej Szachowy z udziałem zawodników z ZSRR, Jugosławii i Polski. Zwyciężył Robert Kula (Hutnik Szczecin), przed Walerijem Szumiłkinem (Murmańsk) oraz Ryszardem Bońkowskim (Chemik Police).

* Na Zalewie Szczecińskim rozpocznie się XVII Ogólnopolska Spartakiada Młodzieży w Żeglarstwie oraz Mistrzostwa Polski Juniorów. Głównym organizatorem tych imprez, do których zgłoszono 210 zawodników, jest Centralny Ośrodek Żeglarstwa Morskiego w Trzebieży.

(opr. 10)

Gazeta Współczesna

DZIENNIK RSW Redaguje Kolegium. Adres redakcji: Białystok, ul. Suraska 1, skr. poczt. 193. Telefony: centrala 232-41 — łączy wszystkie działy redakcji. Redaktor naczelny — ANATOL WAKULUK: 209-35, zastępca redaktora naczelnego — ZBIGNIEW KRZYWICKI: 277-10, zastępcy sekr. redakcji: BOHDAN HRYNIEWIECKI, ROMAN BAKA, DOROTA WYSOCKA: 215-08, dział łączności z czytelnikami, kierownik — KRYSTYNA KONECKA: 211-18, dział informacji, kierownik SYLWESTER BARSKI: 226-23, 223-77 i 211-36, dział wydań terenowych — kierowni: JANUSZ GRYSIN: 277-10, dział sportowy: 223-17, fotoreporterzy: 253-66, redakcja nocna: 753-281, 752-817 Kierowniczka korekty — MARZANNA GRABOWSKA. Telex: 75-21-06. Oddziały redakcji: 18-400 ŁOMŻA, Aleja Legionów 7, tel. 56-97 i 60-67, SUWAŁKI, ul. Kościuszki 32, tel. 57-26 i 30-00. Wydawca: Białostockie Wydawnictwo Prasowe, 19-950 Białystok, ul. Suraska 1, centrala: 232-41, dyrektor: 211-80. Druk: Białostockie Zakłady Graficzne w Białymstoku.

Ogłoszenia przyjmują: BIURO REKLAM I OGŁOSZEŃ, BIAŁYSTOK, ul. Suraska 1, telefon 251-18 i 232-41 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch” w kraju. Ogłoszenia do „Gazety Współczesnej” przyjmują również: Biuro Ogłoszeń w Łomży (Aleja Legionów 7, tel. 56-97), w Suwałkach (ul. Kościuszki 32, tel. 57-26 i 30-00). Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Prowadzący numer — Bohdan Hryniewiecki.

W augustowskim porcie Żeglugi Mazurskiej. Fot. Jan Ciełuszecki

Gołdapskie PBRol. buduje

Rytmicznie i solidnie

W przyszłym roku **Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego** w **Gołdapi** będzie obchodziło 25-lecie swego istnienia. Dzisiaj trudno ustalić, na jakim obiekcie i gdzie zawieszono pierwszą wiechę. Obecnie firmie szefuje ósmy z kolei dyrektor — **Eugeniusz Zalewski** (od 1 sierpnia 1980 r.). Z tego wynika, że najwięcej zmian na tym kierowniczym stanowisku odbyło się w poprzedniej dekadzie.

Na początku swej działalności gołdapskie PBRol. wznosiło obory i jałowniki wraz z suszarniami pasz, a także magazyny zbożowe. Od 1973 roku budowało duże fermy. Wszystkie one były stawiane w tzw. dziewiczym terenie. Rozwijał się potencjał wykonawczy. Do 1980 r. wyspecjalizowano się głównie w budowie ferm oraz tzw. zaplecza techniczno-warsztatowego dla Państwowych Gospodarstw Rolnych. W 1981 roku następuje przełom: zaniechano budowania ferm i rozpoczęto budować przede wszystkim mieszkania, ale nie tylko, bo również wiejskie szkoły, banki spółdzielcze i inne obiekty użyteczności publicznej.

Obecnie załoga liczy trzysta osób. Są to głównie murarze, tynkarze, monterzy konstrukcji. PBRol. korzysta z nowoczesnego specjalistycznego sprzętu budowlanego oraz środków transportu. Nie sposób wyliczyć go w tym miejscu. Przedsiębiorstwo prowadzi własny zakład produkcji pomocniczej prefabrykatów oraz cegły „Żerań", a także posiada warsztaty naprawcze sprzętu i środków transportu. Obecnie wykonuje ono produkcję wartości 40 miliardów złotych w skali rocznej. Średnia płaca wynosi 944 tys. zł miesięcznie.

W latach 1981—1989 PBRol. wybudowało osiedla mieszkaniowe dla miejscowego Rominckiego Kombinatu Rolnego we **Wronkach, Kośmidrach, Boćwince, Galwieciach, Babkach, Kozakach, Banlach Mazurskich, Dubeninkach, Wobałach i Deguciach**, banki spółdzielcze w **Gołdapi i Baniach Mazurskich**, ośrodki zdrowia w **Dubeninkach i Grabowie** oraz pawilon szpitalny w **Gołdapi**.

Dziełem PBRol. są osiedla mieszkaniowe: Młodych, Emilii Plater i przy ul. Pionierskiej w Gołdapi, cztery bloki w Filipowie. W ubiegłym roku w Gołdapi i Filipowie przekazano do użytku 96 mieszkań.

W tym roku PBRol. oddał do użytku 118 lokali mieszkalnych: 85 przy ul. Żeromskiego w **Gołdapi** i 33 — w **Filipowie**. W tej ostatniej miejscowości buduje się jeszcze 48 mieszkań. Do końca tego miesiąca, wspólnie z SPB „Pojezierze" przygotuje do oddania 50-mieszkaniowy blok w **suwalskim osiedlu „Północ"**. W tym samym osiedlu prowadzi również prace wykończeniowe w żłobku, który postawiło suwalskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego. Wykonuje także prace modernizacyjne **bazy oleckiego Rejonu Dróg Publicznych**.

Ze względu na brak środków finansowych w Rominckim Kombinacie Rolnym wstrzymano prace budowlane przy wznoszeniu sektora mieszkalnego oraz bazy warsztatowo-garażowej w **Galwieciach**, a także siedemnastu domów dwu- i czterorodzinnych wraz z kotłownią i oczyszczalnią ścieków w **Rudziach**. Obecnie inwestorzy zalegają z zapłatą PBRol. za wykonane prace 2,8 mld złotych. Mimo to podpisano wstępne umowy na wykonanie trzech kolejnych budynków w Filipowie i tyluż w Gołdapi. **Warto dodać, że to tani i solidny wykonawca! Może on budować na terenie całego kraju. Jest przygotowany pod każdym względem.**

PBRol. postanowiło wspólnie z Politechniką Białostocką wprowadzić nową, dotychczas niespotykaną, technologię w budownictwie mieszkaniowym. Pozwoli ona na znaczną, bo o około 40 proc. oszczędność materiałów budowlanych.

JAN CIEŁUSZECKI

Bóg Honor Ojczyzna

Tymi słowami rozpoczął uroczystość ślubowania komendant rejonowy giżyckiej policji nadkomisarz **Wiesław Jurewicz**. Staną się one najwyższymi ideałami i wartościami 75 policjantów, którzy w obecności zaproszonych gości złożyli ślubowanie w giżyckim Urzędzie Miejskim. Akt ślubowania jako pierwsza podpisała aspirant **Jolanta Kędzierska**.

— Policja powinna bronić prawa uciśnionych, powinna być naszym przyjacielem. My wam pomożemy i sercem będziemy z wami — powiedział senator prof. **Stanisław Bernatowicz**.

Policjantów pobłogosławił ks. prałat **Kazimierz Krzyzaniak**. Z gratulacjami i życzliwymi słowami wystąpili również: komendant wojewódzki policji nadkomisarz Piotr Hołub i marszałek suwalskiego sejmiku — **Jacek Czarnecki** oraz inni zaproszeni goście. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem „Roty". (jp)

Porozumienie Centrum w Suwalskiem

W **Węgorzewie** zawiązała się grupa założycielska Porozumienia Centrum. Do reprezentowania grupy upoważniono **Macieja Florkiewicza**, którego zobowiązano również do przygotowania otwartego spotkania zainteresowanych przystąpieniem do porozumienia. **Odbędzie się ono w sobotę, 25 bm. o godz. 11.00 na zamku w Węgorzewie.** (m)

Jeziora nie mogą czekać

PRZEZ DŁUGIE LATA niewiele zrobiono, by zapobiec postępującej degradacji jezior mazurskich. Obecnie nad Mazurami wreszcie zaświeciło słońce i pojawiła się nadzieja na zmiany. Powstały — i to od razu dwie — fundacje ochrony Wielkich Jezior. Jedna — z inicjatywy mazurskich samorządów, zbyt długo oczekujących na konkretne działania wojewódzkie, a niedługo po niej — z inicjatywy dwóch wojewodów: ustępującego suwalskiego (który zadeklarował 350 mln zł) i olsztyńskiego (150 mln zł).

Ta sama nazwa, ten sam cel i... zamieszanie, sytuacja patowa — jak to określił burmistrz Giżycka na drugim spotkaniu w sprawie fundacji w Urzędzie Miejskim. Przedstawiciele okolicznych miast i gmin (reprezentowano **Giżycko, Kętrzyn, Kruklanki, Orzysz, Piecki, Pisz, Pozezdrze, Ruciane-Nida, Ryn, Węgorzewo**) byli zgodni — nie może być dwóch takich samych fundacji.

— Musimy z tej sali wyjść z honorem — mówił doc. **W. Żurowski** reprezentujący radę Rucianego-Nidy — gdyż żaden rozsądny minister nie zarejestruje dwóch takich samych fundacji. Nie możemy po te same pieniądze wyciągać rąk z Giżycka i z Suwałk, ponieważ obie fundacje staną się niewiarygodne. Trzeba jak najszybciej dojść do porozumienia z wojewodami.

Przedstawiciel wojewody olsztyńskiego, dyrektor Wydziału Ochrony Środowiska UW w Olsztynie powiedział z kolei, że nie są ważne granice administracyjne, ważny jest jeden wspólny cel. Strona zagraniczna — konkretnie amerykańska Agencja Ochrony Środowiska, oferująca środki finansowe jest zdziwiona, że nie potrafimy się zorganizować i wykorzystać szybko tych pieniędzy.

Ostatecznie wniosek był jeden — musi powstać jedna fundacja — tylko jaki ma być jej skład i gdzie ma być siedziba — w Giżycku czy w Suwałkach? To wywołało najwięcej emocji.

OSTATECZNIE upoważniono przewodniczącą Rady Miejskiej i burmistrza Giżycka do rozmów w województwach na temat — jak to określono — utworzenia fundacji samorządowej z udziałem wojewodów i siedzibą w Giżycku. Wypada mieć nadzieję, że zostanie to jak najszybciej załatwione, bo Jeziora Mazurskie nie mogą i nie będą czekać na rozwikłanie spraw organizacyjnych. (jp)

Daleko do Europy

NAJWIĘKSZĄ atrakcją tegorocznego sezonu w **Giżycku** jest targowisko miejskie. Nigdzie bowiem nie ma takich tłumów — ani na przystani białej floty, ani na spacerach po molo czy wzdłuż Kanału Łuczańskiego. Aby zwiększyć bezpieczeństwo tych, którzy przychodzą tu coś kupić lub sprzedać, na placu targowym zamknięty został ruch kołowy w godz. 6—13. Była to jedna z pierwszych inicjatyw Komisji Rozwoju i Finansów Rady Miejskiej.

Tymczasem — choć zdarzały się już przypadki potrąceń — jak na razie kierowcy nie bardzo stosują się do tych zmian.

— Poważnym problemem jest też nieprawidłowe parkowanie na ulicach przy placu targowym — mówi komendant rejonowy policji, nadkomisarz **W. Jurewicz** — dozwolone jest tylko parkowanie po jednej stronie ul. Smętka, podobnie na ul. Traugutta. Często też zgłaszane są prośby o interwencję, gdyż kierowcy konsekwentnie blokują dojazd do masarni.

Inny problem to pijalnia piwa zlokalizowana przy targowisku. Zimne piwo dla ochłody to z pewnością frajda dla amatorów tego trunku, ale też uciążliwość dla mieszkańców przy ul. Traugutta. Tamtejsze klatki schodowe i bramy zmieniły się w... toalety, z których korzystają również nabywcy piwa z pobliskiego sklepu spożywczego. Oj, daleko nam jeszcze do Europy... (jp)

„Przemeblowania" w policji

W SKŁAD nowej Komendy Wojewódzkiej Policji w **Łomży** wchodzą cztery komendy rejonowe — w **Grajewie, Łomży, Wysokiem Mazowieckiem** i **Zambrowie** oraz 30 komisariatów policji. Pięć komisariatów będzie nadzorować porządek publiczny na terenie dwóch gmin: komisariat w **Rutkach** obsługiwać też będzie gminę **Kołaki**, w **Szepietowie** — sprawować będzie władzę także na terenie **Piekut**, z **Ciechanowca** — na terenie **Perlejewa**, z **Sokół** — także w **Kuleszach Kościelnych**, a z **Kolna** — także w **Turośli**.

Ostatnio komendant główny policji, na wniosek komendanta wojewódzkiego w Łomży, zaopiniowany przez wojewodę łomżyńskiego, mianował komendantów rejonowych policji. W Wysokiem Mazowieckiem został nim podinspektor JAN BANCEROWICZ, w Grajewie — podinspektor JAN BĘŚ, w Łomży — nadkomisarz ANTONI FILIPKOWSKI i w Zambrowie — nadkomisarz TADEUSZ PUŁASKI.

— Obecnie prowadzimy prace związane z obsadą kadrową komisariatów — informuje rzecznik prasowy komendanta wojewódzkiego policji — podinspektor WŁODZIMIERZ ALEKSIEJUK. Zgodnie z ustawą o policji komendantów komisariatów mianuje i odwołuje komendant wojewódzki policji na wniosek komendanta rejonowego, zaopiniowany przez właściwy organ samorządu terytorialnego. W drugim etapie reorganizacji, który będzie trwał do końca bieżącego roku przewiduje się dalsze doskonalenie struktur organizacyjnych policji. Nie wykucza się możliwości zorganizowania komisariatów w gminach, tam gdzie ich dotychczas nie ma. Uzależnione to jest jednak od przygotowania odpowiedniej bazy lokalowej. Podobnie rzecz ma się z Kolnem, które ostatnio zyskało status rejonu administracyjnego — po zorganizowaniu sądu i prokuratury może być zorganizowana komenda rejonowa policji i określona nowa właściwość terytorialna. Do tej pory komisariat policji w Kolnie podlegać będzie komendantowi rejonowemu policji w Łomży. (klos)

Pojedynek na samowolę

SYTUACJA wygląda jak w grotesce. **Walentyna i Henryk Ładowie**, wystraszeni perspektywą rychłego zamurowania im okna w szczytowej ścianie, oświetlającego pokój na poddaszu, szarpią urzędników za mankiety, molestując o czynne powstrzymanie przed samowolą sąsiada. Ten zaś, widać silny wiarą w patronat mocarnego guru ma ich wysiłki — mówiąc oględnie — w głębokim poważaniu. Wykorzystując szczególnie popołudnia, soboty i niedziele, kiedy wszystkie biura są zamknięte na głucho, prowadzi pracę swojej brygady budowlanej w popisowym Stachanowskim tempie. Kibicują im żywo sąsiedzi, złaknieni odpowiedzi na proste pytanie: na ile nowa władza potrafi wywiązać się z roli obrońcy obowiązującego prawa i swego autorytetu? Na razie niestety — nomen omen — wiele wskazuje na to, że z pojedynku wróci na tarczy...

Ale zacznijmy od konkretów. W 1970 r. Ładowie postawili na niewielkiej działce przy ul. Wąskiej 38 w Łomży dom, ładując weń życiowy dorobek i nadzieje na zabezpieczenie na przyszłość godziwych warunków mieszkaniowych sobie i swoim dzieciom. Pod koniec ub. roku sąsiednią działkę nabyli państwo G. Ponieważ jednak nie było pełnej jasności co do jej granic, państwo Ładowie niebacznie podpisali ugodę w tej sprawie, nie przeczuwając, że popełniają kardynalny błąd, parafując graniczną linię po zewnętrznej ścianie domu. Sąsiedzi wykorzystali ten fakt do maksimum, projektując własne domostwo „na styk". Nie przejęli się wcale jakimś niewydarzonym cudzym oknem. 22 marca br. mieli na ręku pozwolenie na budowę, wcześniej, bez zezwolenia, zaczęli prace ziemne pod fundamenty.

Już na debiut budowlanych Ładowie zareagowali bezzwłocznie. Do Urzędu Miejskiego wysłali pismo wyrażające niepokój nt. bezpieczeństwa murów swego budynku. Uzyskali jedno: ekspertyzę sporządzoną w maju br. przez architekta miejskiego i inspektora Wydziału Budownictwa, w której napisano m.in: „W trakcie oględzin stwierdzono w większości pomieszczeń nieregularne rysy, spękania tynków na ścianach, kominie, stropów, przy ościeżnicach otworów drzwiowych oraz spękania widoczne pod oknami na zewnątrz budynku. Powyższe mogło być spowodowane osiadaniem części budynku od strony wykopu. Wobec powyższego należy wstrzymać roboty w terminie natychmiastowym..."

W kolejnej fazie, gdy to posunięcie okazało się nieefektywne, Ładowie znów wystąpili o natychmiastowe wstrzymanie budowy i anulowanie ugody w sprawie granicy. Pisali do posła, wojewody, ministra Budownictwa, prokuratury, sądu. 27 lipca uzyskali wreszcie od władz miejskich decyzję o bezzwłocznym zatrzymaniu prac budowlanych, potwierdzoną następnie przez Urząd Wojewódzki.

Wydawało się, że powoli sprawiedliwość przeciera sobie drogę, zyskując oficjalnych sojuszników. Na interwencję zainteresowanych sporządzono kilka notatek służbowych. Odbyło się kilka kolegiów ds. wykroczeń. Tyle że owoce tych działań były wyłącznie pozorne. Pan G. na kolegia stawiał się albo nie, kary płacił, z grzywnami nie zalegał i dalej robił swoje. — Przecież to są śmieszne kwoty — mówią nie bez racji Ładowie — jeśli w dodatku zestawi się ją z zarobkiem, który G. będzie miał po odsprzedaży domu, gdyż jest więcej niż pewne, że nie buduje go dla siebie. Ma w pobliskim rejonie kilka innych...

W piątek, 3 sierpnia miałam okazję na własne oczy obejrzeć skutki owych nakazów władz z klauzulą natychmiastowej wykonalności. Jakby nigdy nic budowlani przymierzali się akurat do wzniesienia kolejnej kondygnacji. Parterowa była już gotowa. Jak na dłoni widać również było całą działkę będącą w posiadaniu państwa G. Zmieszcza się na niej spokojnie jeszcze co najmniej dwa wolno stojące domy. Położone — co łatwo zauważyć — w wyjątkowo dogodnym miejscu, bo niecałe 200 metrów od siedziby władz wojewódzkich dysponujących — podobno(!) arsenałem środków do obrony prawa...

NINA OMELCZENKO

Propozycje kulturalne

24 sierpnia br. Gminny Ośrodek Kultury w **Wydminach** (woj. suwalskie) urządza spektakl teatralny na wyspie na Jeziorze Wydmińskim. Początek o godz. 22. (cis)